Nr. 220. We Lwowie, Czwartek dnia 13. Lipca 1871. Rok X.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	3 złr. 75 centów
miesiecznie	. . .	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie Austrjackiem	. . .	5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej		4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji	. . .	6 „
„ Francji i Anglji	. . .	23 franków
„ Włoch	. . .	20 „
„ Belgji i Szwajcarji	. .	18 „
„ Turcji i księstw Naddun.		17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Correspondenz-Bureau.

Wiedeń 12. lipca. W Izbie wyższej oświadczył wczoraj prezydent ministrów, iż z polecenia cesarza Rada państwa zostaje odroczoną.

Drezno 11. lipca. Dziś odbył się tu tryumfalny pochód wojsk z królem na czele, który wręczył następcy tronu nadaną mu przez cesarza laskę marszałkowską.

Nowy York 11. lipca. Irlandczycy odgrażają się, że jutro przemocą uderzą na protestancką procesję. Zarządzono wojskowe środki ostrożności. Zachodzi obawa, iż przyjdzie do krwawego rozruchu.

Lwów d. 13. lipca.

(Sprawa Maciejowskiego. — Sprawy bieżące.)

Wtorkowy numer *Kraju* został skonfiskowany. Za co? — Bogu wiadomo; redakcjom w Przedlitawii nie wolno się pytać o powód konfiskaty, dopóki sąd nie wręczy uchwały zatwierdzającej konfiskatę.

W wydanym zamiast numeru dodatku, *Kraj* donosi:

„W głośnej swego czasu sprawie p. Ignacego Maciejowskiego trzecia instancja, — sąd najwyższy w Wiedniu wydała następujące orzeczenie:

W imieniu Jego cesarskiej Mości! W sprawie karnej Ignacego Maciejowskiego o przestępstwo przeciw publicznym zakładom i urządzeniom ściągającym się do powszechnego bezpieczeństwa z §. 323 kk., w której c. k. sąd pow. deleg. dla miasta Krakowa wyrokiem z dnia 5. grudnia 1870 do l. 8490 uznał Ignacego Maciejowskiego winnym powyższego przestępstwa i skazał go za to na karę jednomiesięcznego aresztu, tu zież na zwrot kosztów postępowania karnego, zaś c. k. sąd wyższy krajowy pod d. 10. stycznia br. do l. 20717 odmienił w ten sposób wyrok pierwszego sędziego, że Ignacy Maciejowski nie jest winien zarzuconego mu przestępstwa, i że zostaje uwolnionym od zwrotu kosztów postęp. karn. c. k. sąd najwyższy zmienia uległy odwołaniu wyrok c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie z d. 10. stycznia 1871 l. 20.717 i potwierdza orzeczenie c. k. sądu deleg. dla miasta Krakowa z d. 5. grudnia 1870 do l. 8490 zniżając jednak wyznaczoną karę aresztu na dni (14) czternaście.

L. 4536.

O tym wyroku c. k. sądu najwyższego z dnia 16. marca br. l. 5370 przy rekrypcie c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 30 maja br. l. 8722 nadesłanym sąd tutejszy, zawiadamiając p. Ignacego Maciejowskiego zarazem wzywa go, aby w przeciągu dni 4 od doręczenia niniejszej rezolucji do tutejszego sądu w celu odbycia kary się zgłosił, a to pod rygorem przymusowego dostawienia.

Nadto w skutek powołanego reskryptu sąd tutejszy podanie pańskie względem dozwolenia pobytu w krajach w Radzie państwa reprezentowanych, do wysokiego c. k. ministerstwa sprawiedliwości pod dniem 25. marca b. r. do liczby 3846 wniesione, a przez toż c. k. sądowi najwyższemu przesłane z tem oznajmieniem zwraca, że tenże nie widział się spowodowanym podanie owo Najj. Panu do uwzględnienia przedłożyć."

Pozwolimy sobie dodać jedną uwagę. Wyroku sądu najwyższego, na tłumaczeniu litery prawa opartego, rozbierać niepodobna, bo to się na nic już nie przyda. Wyrok ten może być mylnym, o ile i członkowie najwyższego trybunału państwa są ludźmi, a nie papieżami z najnowszej ery, ale faktycznie przyjętym być musi, bo poza nim pozostaje już tylko droga łaski, spoczywającej bez ograniczenia w ręku monarchy. Ale dotkniemy tej części sentencji trybunału najwyższego, która nie jest wyrokiem, na tłumaczeniu litery prawa opartym, t. j. dotkniemy uchwały, którą sąd nie uznał za dobre prośbę p. Maciejowskiego o łaskę przedłożyć Najj. Panu do uwzględnienia. To już zależało jedynie od woli sądu, a sąd był niejako obowiązanym do przedłożenia tej prośby z tego ważnego powodu, że druga instancja, która także wyrokuje na podstawie litery prawa, uznała p. Maciejowskiego za niewinnego, i że nawet sam trybunał najwyższy, zatwierdzając skazujący wyrok pierwszej instancji, uznał za słuszne, zniżyć karę o połowę.

Pomijamy wyniki, jakie się z tego postępowania trybunału najwyższego nasuwają, gdyż, jak nam właśnie donoszą z Wiednia, wkrótce nastąpi reorganizacja senatu dla Galicji w najwyższym trybunale.

Zwracamy uwagę na podaną poniżej naszą korespondencję wiedeńską. *Dziennikowi Polskiemu* na jego napaście i koncepta nie odpowiadamy, bo jeśli walka Don Kiszota z wiatrakami była zabawną, to jeszcze zabawniejszą byłaby walka faktów z Donkiszotem.

Rada państwa została odroczoną, sesja jej zatem nie jest jeszcze zamkniętą. Może być jednak następnym reskryptem cesarskim nietylko zamkniętą, ale nawet rozwiązaną.

Uchwała poniedziałkowa centralistycznej większości Izby posłów w sprawie jazdy nie ma wielkiego znaczenia. Według regulaminu, musiałyby dotyczące komisje obu Izb razem obradować, co już jednak nastąpić nie może. Gdy jednak projekt rządowy ma za sobą Izbę panów i koronę, to może w danym razie nawet wbrew centralistów Izby posłów bodaj prowizorycznie wejść w życie, zwłaszcza gdy się opiera na literze ustawy wojskowej. Centralistyczna większość komisji do sprawy jazdy dlatego nie chciała się zbierać, aby nie musiała obradować nad pośredniczącym wnioskiem ministerstwa obrony krajowej. Z tego powodu prawica zdekompletowała Izbę w sobotę, i dlatego też w poniedziałek przybyła w potrzebnej do kompletu liczbie, gdy centraliści pojawili się w komisji, choć przy swojem się uparli. *Tagespresse* uznaje postępowanie prawicy jako całkiem naturalne, i wykazuje, że i w innych parlamentach mniejszość w podobnych wypadkach taksamo postępowała. Okazuje się też, że wołanie pism centralistycznych, iż ministrowie w sobotę nie przybyli na posiedzenie, a zatem ich dziełem był strejk prawicy, jest zmyślone, bo ministrowie czekali w swoim pokoju, czekając na otwarcie posiedzenia.

Na poniedziałkowem posiedzeniu interpelował Weeber ministerjum, czy uchwały sejmów czeskiego i morawskiego (pod nieobecność deklarantów powzięte) i przez Radę państwa zatwierdzone, co do zmiany niektórych okręgów wyborczych do Rady państwa (na rzecz centralistów) zostały cesarzowi do sankcji przedłożone, a jeśli nie, to dla jakich przeszkód. Z powodu rozejścia się Rady państwa ministerjum nie odpowie na tę interpelację.

Centraliści w delegacji przedlitawskiej wycofują się. Uchwaliwszy w komisji okroić budżet ministra wojny o 12 mil. złr. (węgierska tylko o 6 mil. złr. okroiła), okroiła ostatecznie tylko 8 mil. zł. Ale to jeszcze nie doprowadzi do porozumienia z Węgrami. Centraliści przystali wprawdzie w końcu na utworzenie 13 pułku artylerji dla korpusu 13, z powodu nowej dyslokacji utworzonego, (Węgrzy domagają się, aby ten 13. pułk artylerji stał we Węgrzech) — ale jeszcze nie zmienili różnych uchwał swoich, dążących do wypaczenia organizacji dywizyj terytorjalnych. Zdaje się jednak, że na każdy sposób dnia 16. b. m. delegacje ostatnie odbędą posiedzenie.

Dnia 10. bm. cesarzewicz następca wrócił do Pragi na kilkudniowy pobyt. Na czeską przemowę burmistra znowu odpowiedział po czesku.

Kilka kwestyj praktycznych.

I.

Statystyka męzkich zakładów naukowych w naszym kraju jest wedle urzędowych wykazów następująca: 2 uniwersytety, 2 wyższe zakłady techniczne, 14 wyższych gimnazjów, 6 niższych, 1 wyższa szkoła realna, 12 niższych i 50 czteroklasowych szkół ludowych dla chłopców, tak zwanych normalnych. Oprócz tego jest w toku organizacja siedmiu seminarjów nauczycielskich.

Porównawszy z temi cyframi liczbę publicznych szkół żeńskich, okażą się następujące rezultaty: w całym kraju niema dotychczas **a n i j e d n e g o** publicznego zakładu naukowego dla kobiet, odpowiadającego zakresowi planu nauk pełnego gimnazjum męzkiego. Dopiero jest w stadjum tworzenia się parę żeńskich seminarjów dla kandydatek na nauczycielki, które to szkoły liczyć się mają urzędownie do kategorji szkół średnich. Zresztą istniało dotychczas tylko dwa przez pół prywatne zakłady naukowe dla panien, których plan nauk porównanym być może z zakresem nauki, udzielanej w gimnazjach niższych chłopcom — mianowicie utworzone staraniem Towarzystwa pedagogicznego tak zwane wyższe szkoły żeńskie w Tarnowie i Stanisławowie; oprócz tego istnieje dotąd siedm żeńskich szkół pięcio i sześcioklasowych w klasztorach, z nieustaloną organizacją i planem nauk, które obecnie zastąpione zostaną w części seminarjami żeńskiemi dla nauczycielek. Jest także w kraju 11 czteroklasowych szkół żeńskich i 44 szkółek trywialnych wyłącznie dla dziewcząt. W ogólnej liczbie szkół ludowych wszelkiej kategorji 2.476 figurują szkoły żeńskie z cyfrą 63.

Dotychczas niema więc w kraju naszym kobiet-nauczycielek przy zakładach publicznych, które liczyłyby się do wyższej kategorji urzędowej niż nauczyciele szkół ludowych. Otóż nauczycieli szkół ludowych mężczyzn jest 2.950, a kobiet (nie licząc około 100 mniszek) **s t o j e d e n a ś c i e**, na 171.358 dziewcząt, obowiązanych chodzić do szkoły!

Na cele wychowania publicznego idzie rocznie w Galicji:

1. Ze skarbu państwa	846.690 zł.
2. Z kasy krajowej (r. 1870)	56.110 „
3. Z fundacyj gminnych i prywatnych wedle przypuszczalnego obliczenia Rady szkolnej	541.135 „
4. Z rozmaitych fundacyj, dydaktrów i t. p. dochodów	115.361 „
	1,559.296 zł.

Zważywszy, że utrzymanie obu uniwersytetów kosztuje rocznie około 280.000 złr. zakładów technicznych, 74.000 złr. gimnazjów 220.000 złr. i t. d., to ileż odrachować można z tej półtoramilionowej cyfry budżetu oświaty w Galicji na rzecz umysłowego wykształcenia młodzieży żeńskiej?

Dotacja jednego nauczyciela ludowego w Galicji wynosi przeciętnie 174 złr. 91 ct. więc mogą zarobić kobiety świeckie nauczycielstwem przy zakładach publicznych razem wziąwszy zaledwie 20.000 złr.

Porównawcze dane, zestawione w powyższym wykazie cyfrowym najdowodniej poświadczą, jak mocno są u nas kobiety pokrzywdzone pod względem środków do ich umysłowego kształcenia się. Jeżeli kto urodził się mężczyzną, ten już *ipso facto* ma przywilej wykształcenia się na rozumnego człowieka, gdy kobieta, także *ipso facto*, iż jest kobietą, skazaną jest na to, aby rosła — jak tam ktoś trafnie powiedział: „jak kwiat w polu!" Jeżeli która bogata, to może się uczyć, bo ma czem opłacić guwernerów i guwernantki dla siebie, ale jeżeli jest biedną, to czy chce się uczyć czy nie chce, musi tylko tyle umieć, aby mogła sama przeczytać książkę lub od biedy list napisać.

Która z kobiet pomyślnym zbiegiem okoliczności przyswoić sobie zdoła wyższe wykształcenie, a chce się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, nie może zdolności swoje i naukę spożytkować na korzyść szerszych kół młodzieży żeńskiej, bo publicznym szkołom dziewczęcym „nie potrzeba" takich wysoko wykształconych nauczycielek! Odpowiednie nauce swojej wynagrodzenie mogą te panie otrzymać tylko w obowiązku w zamożnych domach prywatnych, albo w najlepszym razie w konwiktach, gdzie więc także nauka z natury rzeczy musi być mniej przystępną niż w szkołach publicznych. Otóż jak powiedziano — która z dziewcząt ma bogatych rodziców, może kształcić się naukowo, a biedna, której ta nauka mogłaby może zapewnić niezawisłą egzystencję uczciwą, ma w tym względzie tysiączne trudności do zwalczenia, jeżeli nie chce pogrążoną być przez całe życie w ignorancji.

Czyż to sprawiedliwie?

Jeżeli ktoś sądzi może, że córce jego nauki nie potrzeba, ale że to wystarczy dla niej, jeżeli będzie mieć posag lub w najgorszym razie parę oczu błyszczących — niechaj sobie zdrów wychowuje swoje dziecko na bezmyślną lalkę. Można jednak podobno wymagać w drugiej połowie XIX. wieku po cywilizowanem społeczeństwie, aby w niem każde indywiduum, co uznaje potrzebę i pragnie wiedzy, miało sposobność przyswojenia jej sobie. Nie tu miejsce ani czas po temu aby rozpoczynać dysputę o emancypacji kobiet, lecz jedną tylko niechaj wolno będzie zrobić uwagę, że wyuzdanie klubowych komunistek francuzkich lub mieszkanek moskiewskich falansterów nihilistycznych nie byłoby tak dzikiem i wstrętnem, gdyby żądza niezawisłości tych nieszczęśliwych kobiet, gruntowniejszem wykształceniem umysłu i serca sprowadzoną została na rozsądne tory. U nas Bogu dzięki kwestja emancypacji kobiet nie występuje na porządek dzienny w sposób tak szorstki jak gdzieindziej. Ale myśl o tem musi mimowolnie rozbudzić się w sercu każdego myślącego Polaka: każdy pragnąć musi, aby nieunikniona walka postępowych idei w tej mierze z przesądem, skazującym kobiety gwałtem na niedołęstwo umysłowe, przeszła u nas bez tych obrażających wszelkie uczucie ludzkie zboczeń, które objawiają się tam, gdzie kobiety przemocą biorą się do zdobycia sobie samodzielności społecznej.

Jest to już wrodzoną właściwością polskiego charakteru narodowego, że u nas kobieta nie doznaje takiego upośledzenia towarzyskiego, jak np. w Niemczech, i nie zbywamy je też powierzchowną tylko galanterją jak we Francji, ale przyzwyczajone są polskie kobiety do poszanowania ze strony mężczyzn, gruntującego się na świadomości i rzetelnem uznaniu ich wysokiego znaczenia w rodzinie, a więc i w społeczeństwie, które jest tylko zbiorową formą rodziny. Nie doczekaliśmy się jeszcze w naszej ojczyźnie rodu markietanek i podpalaczek, ale mieliśmy już wiele i bardzo wiele matek-Polek, którym ojczyzna głównie zawdzięczać ma cnotę obywatelską ich synów, było i jest w

---

Pogląd na czasy i pracę Grzegorza Piramowicza.

Wykład ks. Romana z Pawłowic,

miany w Paryżu.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 212. 214. i 219.)

Do tej pory, to jest do upadku jezuitów, jak już o tem mówiliśmy, los naszego Piramowicza był połączony z losem zakonu. Jeżeli zrobił co dobrego dla kraju, będąc jezuitą, przypisać to należy osobistej dzielności, która zwykła rozszerzać narzucone jej więzy. Od chwili jednak zniesienia jezuitów, mógł iść już swobodniej za popędem swych uczuć, i bez przeszkód pracować dla dobra ogólnego.

Piramowicza łączyły ścisłe stosunki z Potockimi, szczególniej z zaszczytnie znanym w dziejach narodowych, Ignacym, który zaprosił go nawet na probostwo do Kurowa, położonego o cztery mile od Lublina.

Na stanowisku proboszcza rozwinął w całej pełni wielkie przymioty umysłu i serca. Był ojcem ludu, powierzonego jego pieczy, tak, że do dziś dnia żyje w podaniu tegoż ludu pamięć Piramowicza jako ze wszech miar dobrego pasterza.

Znam parafię Kurów, badałem jej piękne zwyczaje, dopytywałem się o ich początek; zawsze mi odpowiadano: „że to Piramowicz zaprowadził." Z pewnym zaś rodzajem dumy powtarzając jego imię, mieszkańcy Kurowa szczycą się, że ich parafia była rządzoną przez tak pełnego cnót chrześciańskich i uczonego proboszcza.

Znane mi są pieśni, które on tłumaczył z łacińskiego na polski język dla swych parafian. Jego nauki pasterskie żyć jeszcze będą w pamięci odległych pokoleń, bo nawet zapomnienie i niedbalstwo następców nie zdołały zniszczyć zdrowego nasienia, jakie zaszczepił w sercach swych owieczek ten dobry pasterz. Gdy prace narodowe odrywały go od ukochanych parafian, wtedy skutecznie pod jego opieką zastępował go brat, Stanisław, który później objął po nim probostwo. Parafia w Kurowie odróżnia się w Lubelskiem do dziś dnia od innych cnotami i oświatą.

Miłe te wspomnienia o Piramowiczu wielkie czyniły zawsze na mnie wrażenie, zachęcały do gorliwej pracy, i rozniecały miłość ludu, który wdzięczną pamięcią i zachowaniem jego nauk, jak widzimy, sowicie płaci usługi mu wyświadczone*).

Nieodżałowana to szkoda, że Piramowicz nie pozostawił nam swych nauk parafialnych, mielibyśmy sposobność dokładniej poznać jego prace pasterskie, uwidoczniłby się nam z nich ogień serca jego, pałający miłością ku swoim owieczkom i pożyteczniej moglibyśmy rozważać jego uczciwe i rozumne, sumienne a praktyczne sposoby. Zdaje się, że Piramowicz nie miał czasu spisać nauk swoich parafialnych. Prace edukacyjne zwróciły go do szkół, którym się całą duszą oddał, upatrując w nich słusznie źródło odrodzenia narodowego.

Mówiliśmy już, że sejm Ponińskiego, który był założycielem „ohydnej delegacji," sprawcą pierwszego podziału Polski i wielu niecnych czynów, jedną dobrą rzecz uczynił, tj. ustanowił komisję edukacyjną, pierwszą tego rodzaju w Europie, którą potem inne państwa naśladowały przez ustanowienie ministerjów oświecenia.

Prezesem tej komisji był Ig. Masalski biskup wileński, który umaczał brudną rękę w funduszach na oświatę narodową przeznaczonych. Pod takiem naczelnictwem komisja niezawodnieby zmarniała, gdyby się w niej nie znaleźli obok ludzi niegodnych, obywatele zacni, którzy złe, przez tamtych zrobione mozolnie naprawiali. Staraniem to tych ostatnich komisja zakwitła i stała się instytucją wzorową w dziejach wychowania narodowego, której blasku dodały imiona takich mężów jak Piramowicz, Ignacy Potocki, Andrzej Zamojski, Hugo Kołłątaj, Mniszek, Małachowski, Mokronowski, Oraczewski, Ciecirzowski, Niemcewicz i inni.

Komisja edukacyjna rozpoczęła swe czynności z rokiem 1775. Posiedzenia odbywały się co kwartał w bibliotece Załuskich. Ostatnie miało miejsce dnia 10. kwietnia 1794 roku.

Zajęła się ona usilnie naprawieniem rażących wad dawnego wychowania i zreformowaniem szkół odpowiednio do potrzeb narodu i postępu nauki.

Kierunek przez nią szkołom nadany był wyborny. Nauka w nich była tylko środkiem do wykształcenia w młodzieńcu obywatela kraju i moralnego człowieka. Wraz więc z umiejętnością i wiadomościami wpajano w pamięć i serca uczniów wyższe uczucia miłości Boga, ojczyzny i ludzkości, uczono ją przekładać dobro powszechne nad osobiste korzyści, uczono służby krajowi i przysposabiono do poświęceń dla ojczyzny.

Temu to godnemu wszelkich pochwał kierunkowi szkół, któremu dała początek komisja edukacyjna zawdzięczać należy, że w tym czasie, gdy społeczeństwo upadłe wydawało nizkie tylko charaktery, zjawili się ludzie, którzy nauką, cnotą i poświęceniem, jeżeli Polski od utraty politycznego bytu uratować nie zdołali, to przynajmniej uratowali ją moralnie. Dusza narodu pozostała nieskażoną i niezależną pomimo niewoli — oto zasługa mężów, którzy wówczas nad szkołami pracowali.

Każdego zapewne uderza to, że pojedynczy członkowie zakonu jezuitów w Polsce, po rozwiązaniu ich zakonu, zmienili zupełnie sposób myślenia i inaczej niż dawniej zapatrywali się na kierunek oświaty narodowej. Komisja edukacyjna znalazła w nich silną i skuteczną pomoc. Dostarczyli jej gorliwych naczelników szkół i zdolnych pisarzy oraz nauczycieli. Wspomnimy tutaj Naruszewicza, Poczobuta, Nagórczewskiego, Wagę, Koblańskiego, Woronicza i wreszcie naszego Piramowicza, który pełnił obowiązki sekretarza w tej wiekopomnej Radzie wychowania.

Z chlubą i prawdziwem poczuciem obowiązków obywatelskich wywiązał się Piramowicz z powierzonych mu czynności. Jemu to powiększej części należy się hołd i wdzięczność potomności za tyle mądrych instrukcyj i programatów szkolnych, on to redagował odznaczając się wysoką roztropnością uchwały reorganizacyjne, które dla narodowej pedagogiki pozostaną na zawsze punktem wyjścia. Widzimy też, że chociaż komisja edukacyjna wraz z niepodległością Polski przestała istnieć, postanowienia jej przecież służyły za przewodnika Czartoryskiemu i Czackiemu przy reformie szkół na Litwie i Rusi, Stanisławowi Potockiemu przy udoskonaleniu szkół w Królestwie Polskiem, a w

*) Po wykładzie o Piramowiczu wychodząc z sali spotkałem p. Antoniego Oleszczyńskiego, zaszczytnie znanego i wielce zasłużonego w dziełach sztuk pięknych i przyjemnie się zdziwiłem, gdy mi oznajmił, iż jest uczniem Piramowicza. Ojciec jego, Kazimierz pełnił obowiązki sędziego w Kurowie, a nasz czcigodny Antoś mógł mieć naówczas najwyżej lat 7, wrażliwy jednak jego umysł przechował do dziś w pamięci tę zacną postać. Obiecuje nawet unieśmiertelnić na stali pamięć pierwszego nauczyciela swego i udzielił mi szczegółów, które nam przedstawiają jego cnoty rodzinne.

Około Grzegorza kupiła się cała prawie jego rodzina, którą się opiekował. Miał przy sobie matkę i zawsze ją otaczał wysoką czcią i synowskiem uczuciem, po jej śmierci dla niej i dla całej rodziny wybudował grób, w którym wszyscy spoczywają.

Piramowicz pracując w **K o m i s j i e d u k a c y j n e j** przebywał w Warszawie. Od czasu jednak do czasu przyjeżdżając do Kurowa, zajmował się wtedy bardzo czynnie zarządem parafii, miewał kazania, których naówczas mały Antoś nie rozumiał, ale pamięta, że bardzo mu się podobały. Czego p. Oleszczyński nie zapomniał, to tego, co się działo w szkółce. Próby postępu w nauce, nagrody, przestrogi, kary — wszystko to stoi mu żywo w pamięci. Godne jest uwagi, powiada pan Oleszczyński, że Piramowicz wybierał na nauczycieli szkółek dawnych wojskowych, którzy oprócz zwykłych nauk, dawanych dzieciom, uczyli ich musztry i na ten cel był w plebanii obfity zapas broni drewnianej, którą po rozbiorze Polski musiano skrzętnie pochować. Co więc niedawno dopiero w Zachodnich krajach po szkołach zaprowadzono, Piramowicz, który z cnotą kapłana łączył umiejętnie obowiązki obywatela, dawno w Polsce zastosował. P. Oleszczyński aż do r. 17. zostawał przy Stanisławie, i pamięta pogrzeb Grzegorza, a nawet nazwisko jego sekretarza Dębickiego, który przywiózł zwłoki jego z Międzyrzyca do Kurowa, aby je złożyć w grobie rodzinnym.

Piramowicz miał trzech braci i dwie siostry: Stanisława, o którym wspomniałem, Marjana, który był podobno proboszczem w Maciejowicach, trzeciego imienia nie pamięta p. Oleszczyński, ale wie, że był umieszczony w zarządzie dóbr Kurowskich. O siostrze wie, że jedna niezamężna została przy bracie na probostwie; druga zaś wyszła za mąż za p. Klukowskiego, który pracował w zarządzie dóbr Kurowskich. W ogóle Grzegorz był podporą całej podupadłej, a licznej rodziny Piramowiczów. Inne szczegóły. Zobacz: Wybór pism Klementyny z Tańskich Hofmanowej, tom 4ty, stron. 172 do 200.

Polsce wiele takich żon i kochanek, które w odpowiednim swojej płci zakresie służby publicznemu dobru, godnie dotrzymują kroku uprzywilejowanemu pokoleniu mężczyzn. Jeżeli więc słusznie twierdzą nasi mężowie stanu, iż najmądrzejszą polityką polską w obecnej chwili jest, wytężać wszystkie siły, aby jak najszybciej mnożyć przez oświatę bogactwo wiedzy, kapitał moralny narodu, to niemniej logicznem jest żądanie, aby w tem dążeniu do umysłowego podnoszenia społeczności nie postępowano jednostronnie tj. aby nie upośledzano tej połowy społeczeństwa, która w swoim zakresie równie doniosły ma udział w historycznem życiu narodu, jak mężczyźni.

Wychodząc z tego przekonania, należy wywalczyć publiczne uznanie zasadzie, iż u nas kobieta równe ma prawo do uczenia się, jeżeli ma do tego ochotę, jak mężczyzna.

Ale sama ta idea pozostanie martwym frazesem, jeżeli systematycznie nie zostanie do niej przystosowaną organizacja publicznych instytucyj naukowych, w ten mianowicie sposób, aby umożliwiono rodzicom zarówno biednym jak i bogatym dać wyższe wykształcenie umysłowe nietylko synom swoim, ale w odpowiadającym właściwościom ich płci zakresie i córkom. Płace nauczycielek w prowincjonalnych szkółkach żeńskich powinne być do tego stopnia podwyższone, aby zawodowi temu poświęcać się mogły i kobiety z wyższem wykształceniem. Światło ich wiedzy marnieje do dziś w ciasnem ukryciu arystokratycznych dworów, gdzie jest czem wynagradzać je odpowiednio, zamiast co powinno ono rozlewać się na jak najszersze koła społeczności.

Aby zaś dać kobietom tem silniejszą pobudkę do garnięcia się do nauki, należy także rozszerzyć zakres ich zarobkowania, aby taka kobieta, co nie jest matką, nie stawała się już przez to tylko ciężarem społeczeństwa. Ona powinna mieć możność własną pracą zapewnić sobie uczciwą egzystencję samoistną, z pożytkiem dla ogółu. W Ameryce otwierają wyższe instytucje umiejętne dla kobiet, gdzie one mogą kształcić się na lekarki i profesorki szkół średnich. U nas jeszcze nie ma co mówić o żeńskich uniwersytetach, ale to wymaganie nie byłoby może zbyt egzaltowanem, aby u nas dziewczyna uboga nie była zmuszoną do wyboru: albo iść za mąż za kogokolwiek, byle ją kto chciał wziąć bez posagu, albo żyć na łasce rodziny, lub w najlepszym razie zostać guwernantką, lub szwaczką, pokojówką, kawiarką, sodówką itp. Wysłużony żandarm lub djak mógł u nas do niedawna zostać nauczycielem ludowym, a kobietę, chociażby najwykształceńszą uznawało prawo za niedojrzałą do tego obowiązku — li tylko dlatego, że jest ona kobietą. A przecież jak świat światem nigdy mężczyzna nie dorówna kobiecie w umiejętności kierowania dziecięcych umysłów, do czego one z przyrodzenia wyższą posiadają zdolność niż mężczyzni. Jest w kraju naszym 1918 ludowych szkółek, gdzie dzieci obojej płci wspólnie pobierają naukę. Jeżeli więc w uczniach nie rozróżnia się płci, to czemuż ten wzgląd ma znaczenie co do nauczycieli? Wiadomo, na jak niskim stopniu wykształcenia stoi u nas ogół nauczycieli wiejskich. Więc to nie razi nikogo, że blisko 200.000 dziewcząteк powierzonych jest kierownictwu moralnemu tych ludzi — bo to mężczyźni! Zapominamy zaś, że jeżeli szkoła ludowa powinna być także szkołą ogłady towarzyskiej i uobyczajenia dla młodego pokolenia ludności włościańskiej i małomiejskiej, to kobieta-nauczycielka o wiele więcej kwalifikuje się do udzielania dziatwie tej ogłady i delikatności uczuć, niż mężczyzna przez pół wykształcony.

Logiczny wypływa więc wniosek ztąd, iż na 3165 posad nauczycielskich, przy szkołach ludowych nie powinno wypadać na kobiety wszystkiego tylko 111 posad, ale powinna być w drodze ustawodawczej orzeczona zasada, że w szkołach wspólnych dla dziewcząt i chłopców odpowiednio kwalifikowane kandydatki równe mają prawo ubiegania się o miejsce, jak kandydaci męscy.

Krajowemu Towarzystwu pedagogicznemu należy się zasługa, iż ono pierwsze uznało słuszne prawo kobiet do uczenia się i nauczania. Zimowe kursa naukowe dla kobiet we Lwowie i w Tarnopolu, a szczególniej wykłady stałe urządzone przez dr. Baranieckiego w Krakowie, i szkoły wyższe dla panien w Tarnowie i w Stanisławowie, urządzone staraniem tegoż Towarzystwa, dają świadectwo chwalebnej gorliwości w tej mierze. Mniemać więc można, iż ono nie zechce się cofnąć z tej drogi, ale pójdzie dalej obranym torem. Liczy ono w swojem gronie parę wymownych pań — niechajżeż te panię upomną się o słuszne prawa swoje, a pewnie znajdą życzliwe tam poparcie. Rezolucje tak poważnej korporacji, jak Towarzystwo pedagogiczne, żądające pomnożenia i udoskonalenia wartości publicznych zakładów naukowych dla młodzieży żeńskiej, jakoteż równouprawnienia kobiet w ubieganiu się o posady nauczycielskie przy mięszanych szkółkach ludowych, z pewnością znalazłyby posłuch u władz, decydujących w tej mierze. Nawet w moskiewskiem carstwie prawnie jest to dozwolonem, a w Ameryce praktykuje się to samo od lat dawnych z najlepszym skutkiem.

Emigracja polska w Paryżu.

Z powdu artykułu naszego, zamieszczonego w nr. 206, pod tytułem „Instytucje polskie w Paryżu", pisze nam z Florencji dr. Artur Wołyński, między innemi co następuje:

„1. Dla oszczędzenia wielkich wydatków na zachowanie i utrzymanie różnych bibliotek, muzeów i zbiorów naukowych — takowe winny być przeniesionemi do Rapperswylu, a ich fundusze obrócone na kapitał żelazny, z przeznaczeniem jego procentu na utrzymanie szkoły Batignolskiej.

2. Wszelkich starań należy dołożyć, aby szkoła Batignolska utrzymaną została, gdyż jej istnienie nie tylko oddaje wielką usługę emigracji już mającej swe rodziny we Francji — ale nadto przechowuje nam piękny budynek, mogący służyć kiedyś na lokal ambasady polskiej, lub jakiego Hospicjum, przeznaczonego na pomieszczenie młodzieży, dla specjalnego wykształcenia do Paryża wysyłać się mającej. Dla tego uważam za konieczne, aby szkoła Montparnaska, a w ostateczności nawet i pensja żeńska hotelu Lambert były zwinięte — wszelka ich ruchoma i nieruchoma własność jak również nasz folwark w Tuluzie i drukarnia w Zurichu spieniężona i obrócona byłaa na żelazny kapitał szkoły Batignolskiej. Nadto by pod rozporządzenie szkoły Batignolskiej były oddane wszelkie żelazne kapitały, przez inne stowarzyszenia emigracyjne posiadane. Tym bowiem sposobem powstałby czterykroć stotysięczny kapitał — którego sam tylko procent pozwoliłby nadal kształcić kilkudziesięciu chłopców w szkole Batignolskiej, i przez ciężkie lata próby jako tako podtrzymać ten zakład, któremu rząd francuzki po otrząśnięciu się z pierwszych wrażeń obecnych nieszczęść z pomocą przyjść nie omieszka,

3. Również koniecznie utrzymany być winnien zakład starców w Juvissy i dla tego sądziłbym pod jego rozporządzenie oddać kilkakroć stotysięczny kapitał stowarzyszenia czci i chleba przez śp. Kulkowskiego założonego, i fundusze powstałe z zamknięcia zakładu św. Kazimierza.

W sposób przezemnie projektowany dwa zakłady polskie mogą być ocalonemi, a Polska nic nie straci na tem, bo kapitały, powstałe ze sprzedaży własności innych zakładów, zostaną obrócone na fundusz żelazny.

Gdyby zaś projektowana reforma, jak również zaprowadzenie wszelkich możliwych ekonomij i ograniczeń nie zdołały zapewnić losu nawet i tym dwom polskim instytucjom w Paryżu, skutkiem niechęci, prześladowania rządu i narodu francuzkiego, o czem wątpię najzupełniej, w takim razie należy je przenieść do Rapperswylu — ale nigdy do kraju, czy to pod rządami Niemiec czy też Austrji zostającego."

Członek instytutu francuzkiego, p. Ludwik Wołowski, a wiceprezes Rady szkolnej Batignollskiej, został obecnie powołany głosem poważnej liczby wyborców (bo przeszło 140.000) na członka Zgromadzenia narodowego, w nim więc znajdzie szkoła nasza wymownego obrońcę, a odezwania się jego, pewni być możemy, że reprezentantom Francji każe pójść drogą dawnej tradycji, — wreszcie Radzie szkoły Batignollskiej, kraj nasz niewątpliwie, gdy tylko tego zażąda, w kłopotach finansowych dopomagać będzie. Dziś więc już możemy cieszyć się, że obawa o utrzymanie szkoły dla dziatwy polskiej w Paryżu, jest płonną. Co zaś do innych zakładów emigracyjnych, nad losem tych, sądzimy, należy się pierwszy głos ich przywódzcom i opiekunom, na których kłopoty również, nie wątpimy, kraj obojętnym nie będzie, ale z pomocą pospieszy. Tyle czujemy się obowiązani dodać do uwag szanownego korespondenta.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wieden d. 11. lipca.

(*R.*) Zapowiedzianego na niedzielę posiedzenia wydziału wojskowego, większość odbyć nie chciała, aby odjąć mniejszości możliwość sformułowania wniosku mniejszości. Lecz gdy w sobotę nie było kompletu jednej Izby, i sprawa konnicy nie mogła być załatwioną, więc w niedzielę dr. Smolka zwołał wydział do tej sprawy, aby mniejszość mogła przedłożyć swój wniosek. Z 9 członków przybyło tylko 4, więc nie było kompletu wydziału. Smolka zwołał zatem posiedzenie wydziału na poniedziałek na 10tą godzinę, to jest na godzinę przed posiedzeniem pełnej Izby. I zebrał się wydział pod presją, iż w razie niezebrania się wydziału, prawica znowu zdekompletuje posiedzenie pełnej Izby. O tym strejku Niemców przeciw zebraniu wydziału, którego strejku następstwem był sobotni strejk prawicy, żaden z niemieckich dzienników ani wspomniał.

Jeszcze nie jest zdecydowanem, czy Rada państwa będzie rozwiązaną, czy tylko niektóre sejmy, czy wszystkie sejmy. Sejm galicyjski byłby tylko wtedy rozwiązany, gdyby wszystkie sejmy bez wyjątku rozwiązywano.

Wczoraj wieczór na konferencji ministrów rozstrzygała się sprawa nominacji namiestnika. Dotąd nie mogłem się dowiedzieć, kto został mianowany. Prawdopodobnie jednak hr. Gołuchowski, chociaż późnym wieczorem rozeszła się była wieść o nominacji hr. Ludwika Wodzickiego.

Wiener Ztg. umieściła tylko jedną część postanowienia cesarskiego o uniwersytecie lwowskim. Opuszczono jeden punkt z postanowienia cesarskiego co do terminu, w którym profesorowie niemieccy postarać się mają o inne posady, i nie ogłoszono instrukcji co do przeprowadzenia. Do opuszczenia terminu przyczynić się miał p. Grocholski z powodu, iż minister oświaty oświadczył, że nie w 3 latach, lecz w jednym roku poumieszcza wszystkich Niemców gdzieindziej. Zresztą niewielu będzie ich miał do umieszczenia, gdyż 4 profesorowie Niemcy będą pensjonowani, a 2 nie przebyli jeszcze triennium, więc obowiązku umieszczenia ich niema. W instrukcji jest punkt, iż językiem urzędowym w uniwersytecie ma być polski.

Profesorowie na technice otrzymają pozwolenie wykładania po polsku, a jeśli sejm przed rozpoczęciem kursu szkolnego uchwali czyli raczej ponowi ustawę o technikach, to ta natychmiast będzie sankcjonowana.

Resztę punktów przedstawionych przez delegację, przeprowadzić ma nowomianowany namiestnik, co do zakresu w kraju; co do zakresu w Wiedniu, to właśnie tu już jest w robocie (instrukcja co do działalności ministra galicyjskiego; senat; posady referentów).

Pan Possinger w tych dniach mianowany będzie szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa.

Paryż d. 5. lipca.

(*R. W.*) Wybory się ukończyły. Zwycięztwo najzupełniejsze odnieśli republikanie umiarkowani, co przekonywa, że partja monarchiczna nie jest tak silna jak myślano a komuniści są stanowczo zwyciężeni, i to na długi czas.

Wywoływane strachy i widma komuny z powodu jakiejś rewolucyjnej odezwy, przylepionej na rogu ulicy, były to manewra wyborcze, mające na celu nakłonienie ludzi porządku i spokoju do przyjęcia udziału w wyborach.

Paryż, nauczony krwawem doświadczeniem, wysłał najumiarkowańszych przedstawicieli do Zgromadzenia narodowego. Widzimy na liście wybranych prezesów Izby, notarjuszów trybunału handlowego, banku francuzkiego, obok znakomitych bankierów, przemysłowców i uczonych. Na czele tak poważnego szeregu wybrańców wielkiej stolicy republikańskiej, stoi nasz rodak, Ludwik Wołowski. Wybór jego nosi wyjątkową cechę. Początkowo zdawało się nam, że zawsze imie polskie zmniejszy liczbę jego wyborców. Przeciwnie się stało. Wybór jego i i to największą liczbą głosów dowodzi, że uczucie wzajemnej sympatji dwóch narodów nie zostało ugaszonem przez szaleńców rewolucyjnych i niegodziwość reakcjonistów. Zauważyć też należy, że Wołowski był na liście wszystkich stronnictw. Przekonywa nas to, że wybór jego przeprowadzono z rozwagą, i że być może imie jego chciano postawić na przeciw imienia Dąbrowskiego, aby objaśnić opinię, że pomiędzy Polakami, jak wszędzie, są ludzie różnych przekonań, że nie wszyscy są rewolucjoniści. Spodziewamy się, że Wołowski z trybuny bronić będzie emigracji polskiej.

Związek paryzki 21 dzienników miał prawie zupełne w wyborach powodzenie, które przypisują temu, że na olbrzymiej wielkości błękitnych afiszach, na czele listy swoich kandydatów dał zapewnienie, że jest Związkiem republikańskim zachowawczym, i przyjmuje program Thiersa.

Zjawienie się niespodziane Gambetty, zaniepokoiło mocno tutejsze dziennikarstwo. Wiedziano dobrze, że będzie wybrany, a bynajmniej nie życzono sobie tego. Spadł im nagle jak bomba, starali się więc osłabić jego wpływ wszelkiemi środkami, domagano się od niego wyznania wiary, czemu on zadość czyniąc powiedział mowę do swych wyborców, tak biegle i zgrabnie ułożoną, że jego nawet przeciwnicy nic jej zarzucić nie mogli. Wiemy, odpowiedziano więc, że Gambetta jest znakomitym mowcą, ale zapytujemy go, czy jego czyny odpowiadają temu, co tak jasno z właściwym sobie darem mowy wypowiada?

Zaczęto więc ściśle rozbierać jego przeszłość, szczególniej czasy dyktatury. Niektórzy wyprowadzali jego rodowód od handlarzy genueńskich, wszystko to dlatego, aby zdepopularyzować go i przeszkodzić wyborowi. Wszelkie atoli zabiegi zostały bez skutku, i nie powstrzymały przyjaciół wielkiego patrioty francuzkiego. W przeddzień wyborów rozlepiono jeszcze na murach plakaty, jako ostatni zamach na jego kandydaturę, w których powiedziano, że Gambetta zajmie wielkie stanowisko w Zgromadzeniu narodowem i walczyć będzie z Thiersem, jako naczelnik radykalistów, i tem zagrozi dopiero co ustalonemu porządkowi. Lud nie dał się wywieść w pole, i wybierając Gambettę oddał hołd przez wsteniczków zaprzeczanym jego zasługom.

Wybór Gambetty tym większym jest dla niego tryumfem, że z małym wyjątkiem prawie wszystkie dzienniki były przeciw niemu.

Ktoby się był spodziewał, że Veuillot przyczyni się do wyboru Gambetty! A istotnie tak było. Wiadomo wam, że biskupi francuzcy wnoszą podania do Zgromadzenia narodowego, aby je skłonić do protestacji przeciw zajęciu Rzymu przez króla włoskiego, które zwykle pobożny Veuillot ogłasza w swym dzienniku *Univers*. Pomiędzy niemi ukazała się petycja arcybiskupa z Tours, na której był podpisany także biskup z Angers, Freppel, a który był kandydatem na liście paryzkiej do Zgromadzenia narodowego. Wydrukowanie tej petycji było bardzo szkodliwem dla kandydata. Wyborcy Paryża zobaczywszy, że biskup z Angers pragnie wojny o doczesną władzę papieża, któraby Francję w przepaść pogrążyła, postanowili wymazać jego imię z listy, a w jego miejsce wpisywali Gambettę. Biskup Freppel jest rodem z Alzacji, znakomity mowca, uchodzący za miłującego postęp, któremu istotnie chciano przez wybór okazać pewien rodzaj współczucia, że jego miejsce rodzinne znajduje się w zaborze pruskim. Niektórzy domyślali się, że Thiers zamierzał arcybiskupstwo paryzkie oddać Frepplowi. Gdyby jego popularność i zasługi stwierdzone zostały przez powierzenie mu mandatu do Zgromadzenia narodowego. Zbytnia gorliwość zapamiętałego Veuillota wszystkiemu przeszkodziła. Nie jednego przytem uderzyło, że pastor ewangelicki, de Presensé, mający szczupłą ilość swych wyznawców w Paryżu został wybrany, a biskup katolicki, popierany przez duchowieństwo z 66 parafij i liczny zastęp zakonników, doznał niepowodzenia. Wypadek ten jest tem dziwniejszym, że wybory paryskie były tak umiarkowanemi jak nigdy, odbyły się zaś przed świeżem jeszcze wrażeniem strasznych wypadków, w których duchowieństwo paryskie tak ciężko było dotknięte. Jest to przestroga dla zbytnie gorliwych, z których niechby skorzystali. Naczelnik ultramontanów, Veuillot, zda kiedyś rachunek przed Bogiem za krzywdy wyrządzone katolicyzmowi przez swój fanatyzm, ci zaś, którzy go naśladują u nas w kraju, w mniemaniu, że brutalną namiętnością, potwarzą, wyzwiskami, groźbami pobożnemi, nietolerancją, waśnieniem, nawrócą obojętnych i poddadzą pod swe panowanie społeczeństwo, stokroć jeszcze większą szkodę wyrządzą kościołowi i religii, bo z ich zaślepienia i z ich fanatyzmu nie radykalna partja, jak we Francji, ale Moskale i Prusacy zbierać będą owoce!

Wybory w departamentach są przeważnie republikańskie umiarkowane. Tak więc stolica po raz pierwszy poszła w jednym kierunku z prowincją. Pomyślny rezultat wyborów utwierdził nadzieję republikanów. Wstąpiła w nich otucha, że może nareszcie teraz naród francuski zrozumie, ze prawdziwa i umiarkowana rzeczpospolita jest jedyną możliwą formą rządu Francji, i jedynie zdolną przywrócić jej dawną świetność, zagoić bolesne rany i naprawić złe, wywołane niedołęztwem monarchicznych rządów.

Godnem jest także uwagi, że podczas obecnych wyborów, żaden z socjalistów nie ubiegał się o miejsce w Zgromadzeniu narodowem. Czyby w tem stronnictwie nie było ludzi zdolnych? Czy też zrażeni niepowodzeniem, cofnęli się, i wyczekują lepszej pory, kiedy już zniknie do nich nienawiść? Wkrótce się o tem przekonamy z ich dzienników, z ich działania.. Po szczęśliwie dokonanych wyborach zapewne rząd i Zgromadzenie narodowe przeniosą swą siedzibę do Paryża. Krok ten byłby dowodem, że już stanowczo wszelkie obawy o rewolucję zniknęły, że nic już nie przeszkadza w naprawie tylu szkód, które jeszcze dostatecznie ocenione nie zostały. Wiemy n. p. jakie mury zniszczone zostały, ale spis tego co wewnątrz nich uległo, dotąd nie jest dokonany. Jakie zaś wielkie straty poniesiono przez samo spalenie magazynów, przekonać się można z obliczenia, zrobionego w wielkim magazynie nad kanałem St. Martin, zwanym Docks de la Villette, który był podpalony d. 26. maja przez petrolanki Komuny. Był to najstraszniejszy pożar w tym nieszczęsnym dniu. Płomienie wzbijały się tak wysoko, że je widziano o 40 kilometrów w około. Skład ten, zawierający mnóstwo materjałów palnych, jako to: drzewo, olej, tłuszcze, alkohol, cukier, bawełnę, sukna, jedwabie, palił się w sposób przerażający. Żadna siła ludzka nie była w stanie wstrzymać płomieni. W parę godzin dach i mury pękły i runęły, ale ognisko żarzyło się więcej jak dwa tygodnie, a od czasu do czasu wybuchały z niego kłęby dymu. W tem miejscu przemysł paryski składał towary, których nie mógł pomieścić w drobnych magazynach. Za małą opłatą przyjmowano tu towary, na które właściciel otrzymywał kwit tego rodzaju, iż na niego można było zaciągać pożyczkę. Był to więc rodzaj składu zastawowego, ułatwiającego obroty handlowe; dla kupców mniej zamożnych wielce dogodny. Niezmierny ten gmach, jako budynek nie miał nic ciekawego, ale bogactwo w nim spalone przyniosło 30 milionów szkody. — Sam gmach odbudowanym zostanie przez Towarzystwo, które z niego ciągnęło korzyści, ale kto zapłaci kwity, skoro rękojmia takowych nie istnieje? Wypadek ten wywołuje wiele procesów, sędziowie zaś są w trudnem położeniu, bo mają d rozstrzygnięcia sprawę, jakiej prawo nie przewidziało.

Mówią, że sądy wojenne rozpoczną swą czynność 12. lipca. Procesa w nich będą należeć do najciekawszych. W położeniu uwięzionych rodaków żadna zmiana nie zaszła. Młodzież polska, ucząca się w Paryżu z braku funduszów nie mogła dotąd rozpocząć swoich studjów.

Przegląd polityczny.

Francja.

Hrabia d'Harcourt w dniu 28. czerw miał posłuchanie u papieża i wręczył mu l od p. Thiersa następującej treści:

„Najświętszy ojcze!

„Hrabia d'Harcourt oznajmił mi, jakobyś okazywał chęć opuszczenia Rzymu i przybycia do Francji.

„Uważam za rzecz zbyteczną dodawać, że w razie gdyby się Waszej Świątobliwości podobało wykonać ten projekt, to przy wkroczeniu na ziemię przez się obraną znalazłaby ona przyjęcie, któreby było nowym i świetnym dowodem wewnętrznej miłości, którą żywi każdy Francuz dla Jego czcigodnej osoby, i że nie ma nikogo, któryby się nie czuł szczęśliwym ponosząc największe ofiary, ażeby gościnność tę, którą Mu ofiarujemy i którą za cześć sobie poczytujemy, otoczyć powszechnem poważaniem.

„Zanim jednak Wasza Świątobliwość powezmie postanowienie, które jakkolwiek zawsze byłoby dla nas nieocenionym zaszczytem może pociągnąć za sobą odpowiedzialność, której rozmiary nie są do przewidzenia, niech mi będzie wolno przed wysoką mądrością Waszej Świątobliwości rozłożyć niektóre przedstawienia, co mi nakazuje uczynić moje wyjątkowe stanowisko.

„Powszechne stosunki europejskie i aż nadto jawne niebezpieczeństwa, które dziś bardziej niż kiedy zagrażają sprawie porządku, nakładają na monarchów obowiązek uchylać wszelkie wstrząśnienia, któreby mogły wywołać nowy wylew rozuzdanych namiętności.

„Wynika ztąd, iż Francja, zarówno z innemi mocarstwami europejskiemi musi akceptować zjednoczenie Włoch,

---

końcu były one wzorem dla pracowników w Towarzystwie pedagogicznem Poznańskiem założonem przez Estkowskiego a wreszcie dla Wielopolskiego w Warszawie.

Zbawienne zamiary komisji edukacyjnej napotykały wielką przeszkodę w braku podręczników naukowych i książek początkowych. Ażeby temu brakowi zaradzić, utworzono przy komisji Towarzystwo do ksiąg elementarnych, w którem Piramowicz przyjął także bardzo czynny udział. Towarzystwo to składało się z ludzi najuczeńszych i najzdolniejszych w Polsce, ożywionych zdolnością, pracą, poświęceniem i czystą miłością ojczyzny. Członkowie jego nie pobierali żadnej płacy, było to więc zaszczytem, jeśli kogo do niego zaproszono. Tam Piramowicz zasiadał obok jenialnego Hugona Kołłątaja który zreformował przez długi czas odrętwiałą akademię jagielońską, który jak Jonasz budził naród ze snu i wskazywał na niebezpieczeństwo jakie mu groziło, który patrząc na nędzę i ucisk ludu wołał do uprzywilejowanych: „Niech się nie znajduje niewolnik w granicach Rzeczypospolitej."

W gronie gorliwych osób o dobro ogólne Piramowicz nie dał się żadnemu wyprzedzić. Dowodem jego czynności w Towarzystwie są pomiędzy innemi doskonałe dzieła przez niego napisane: „Nauka obyczajowa osobliwie dla ludu wiejskiego", która okazuje męża głębokiego, prawdziwie i mądrze kochającego lud, a więc jego oświatę rozpoczynającego od poprawy obyczajów. Wyborne jego dziełko: „Powinność nauczyciela mianowicie w szkołach parafialnych" powinno być dzisiaj czytane przez nauczycieli naszych Natchnie ich ono miłością swoich obowiązków. Znajdą w nim rady wytrawnego i doświadczonego męża, przestrogi znakomitego pedagoga, któremu serca młodociane były otwarte, a sposoby jego kształcenia nie były tajemnicą. Obecnie, kiedy potrzeba oświaty ludowej, zdaje się być powszechniej zrozumianą, przedruk dzieł Piramowicza, instrukcje komisji edukacyjnej i przejrzenie, dopełnienie pism dla szkół, jakie wówczas wydano, byłoby wdzięczną i użyteczną pracą.

W szczegółowy dokładny rozbiór i ocenienie dzieł Piramowicza, wdać się tu nie mogę już to z powodu ciasnego zakresu, wymierzonego mi czasu do mojego wykładu, już też dlatego, że tu w Paryżu nie mogłem dostać wszystkich dzieł jego.

Z tego atoli, co tu zebrać mogłem i co spamiętałem z dawniej czytanych dzieł, ważność ich zdaje się mi dostatecznie podniosłem. Tu tylko jeszcze dodam, że prace jego pisane są w duchu postępu nauk i cywilizacji. Nie szedł on tak daleko jak Kołłątaj, ale wszystkie tego ostatniego rozsądne pedagogiczne pomysły popierał.

Witał on radośnie każdy nowy połysk światła, i to uczucie zadowolnienia wyrażał w przemówieniach swoich, jakie miewał z tytułu spełnionych przez siebie czynności. Jeżeli światło to nie ogarnęło wtedy całego narodu, jeżeli nie objaśniło go o obowiązkach publicznych, nie winne temu pomysły Kołłątaja, ani rady Piramowicza, które były zawsze roztropne, ale smutne, fatalne okoliczności, które pędziły kraj do przepaści. Oby dzisiaj, gdy się z niej drogą nauki i oświaty wydobyć pragniemy, wzniecił nam Bóg mężów zdolnych, którzyby dzieło edukacyjne, podjęte przed stu laty, doprowadzili do zupełnego rozwoju i szczęśliwego końca.

Skreśliliśmy zasługi Piramowicza jako pedagoga, powiemy teraz o jego zasługach jako mowcy. Wymowa, umiejętnie i ozdobnie wypowiadając myśli człowieka, rozjaśnia je, pobudza, ożywia, a chwytając za serce, porywa słuchaczy, zostających pod wpływem talentu i powagi mowcy.

Wymowa jest więc rzeczą wielką i słusznie nazwano ją darem bożym. Wtedy ona jednak spełnia swoje przeznaczenie, jeżeli czerpie natchnienie z czystego źródła odwiecznej prawdy, i wskazuje wyższe cele. Mowca chrześciański niewątpliwie posiada te przymioty, i dlatego wymowa chrześciańska zacząwszy od apostołów, rzec można, zmieniła postać świata.

Piramowicz, szczególniej po wyjściu z zakonu, dał się poznać jako mowca. Jego mowy, powiedziane wobec króla, w rocznicach Towarzystwa do ksiąg elementarnych, w których wykazywał czynności, dokonane w latach 1779—81—82—83 zjednały mu niezaprzeczoną sławę dobrego mowcy, jak również przemowa pod Gołębiem, miana do wojska po ogłoszeniu konstytucji 3. maja 1791 roku.

Jak ceniono Piramowicza dar i umiejętność wymowy, przekonywa nas ta okoliczność, że Towarzystwo do ksiąg elementarnych zobowiązało go, aby napisał: Zasady wymowy dla szkół narodowych. Dzieło jego (Wymowa 1792 r.) w tym przedmiocie, obejmujące dwa tomy, tak dalece odpowiadało swemu celowi, że komisja edukacyjna poleciła je do użytku wszystkich szkół w kraju.

Mowa Piramowicza nie jest zupełnie wolną od błędów rozpowszechnionych w niedawnej przeszłości. Nie ma ona tej swobody, giętkości i bogactwa wyrazów, jakie posiadali mowcy i pisarze złotej doby. Mimo to ożywia ona jak rosa poranna, i zwiastuje już nadejście nowych potęg i władzców słowa. Z kazalnicy kościołów naszych zepchnął Piramowicz język, który jak nędzarz przybrany wobec łachmany, kaził ducha narodowego, a przywrócił mu piękne i bogate szaty czystej mowy polskiej. Zaliczamy go też do liczby tych, którzy rozpoczynają lepszą epokę wymowy polskiej. (C. d. n.)

---

którego ja sam, jak to Waszej Świątobliwości nie jest rzeczą niewiadomą, jestem najwyraźniejszym przeciwnikiem.

„Nie będę się rozszerzał dalej nad powszechnie uznaną koniecznością, nie narażania obecnego stanu rzeczy. Uwagi, które mam uczynić Waszej Świątobliwości, są czysto specjalnej natury.

„Francja byłaby bardzo szczęśliwą, powtarzam to, dając schronienie najwyższej głowie katolicyzmu. Prócz tego jest to zaszczyt, któregoby nam wszystkie narody mogły zazdrościć. Jednakże potrzeba się obawiać, że gdyby Wasza Świątobliwość opuściła Watykan, zmniejszyłby się urok Jego religijnego charakteru, którego jest on podporą; gdyż postanowienie tego rodzaju nie mogłoby być inaczej rozumianem, tylko jako protest przeciwko faktom, uznanym przez wszystkie mocarstwa europejskie, czy to z dobrej woli, czy z konieczności.

„Włochy naprzód miałyby prawo być niezadowolonemi z gościnności, ofiarowanej Mu przez Francję i zawikłania, jakieby stąd wynikły, mogłyby tylko powiększyć trudności, otaczające moją biedną ojczyznę.

„Muszę wreście równie otwarcie jak z pełnym szacunkiem przedstawić do ocenienia Waszej Świątobliwości uwagę, której przedmiot jest czysto osobisty.

„Głowa katolicyzmu znajdzie we Francji poważanie, należne wysokiemu Swemu stanowisku, ale nie zajmie tam nigdy tego całkiem odrębnego stanowiska, jakie mu zapewniają we Włoszech gwarancje zawotowane w parlamencie włoskim. To prawo o gwarancjach, nad którem dalej się nie rozszerzam, przyznaje Waszej Świątobliwości stosownie do żądań mocarstw, wszystkie prerogatywy monarszej godności.

„Tych prerogatyw Francja najwidoczniej nie mogłaby udzielić, i mimo najgłębszego poważania, nie moglibyśmy temu przeszkodzić, jak to Świątobliwość może mniemać, że skoroby postawiła nogę na gruncie francuzkim, podpadłaby pod siłę prawa powszechnego.

„Jeżeli uwagi, które mam zaszczyt przedstawić Waszej Świątobliwości, będą miały u niej więcej prawa stanowienia o tej rzeczy, i powstrzymają od zamiaru, na wykonanie którego prawie zawsze będzie dość czasu, to mogę W. S. dać najuroczystsze zapewnienie, że Francja użyje całego wpływu swego, starając się o pogodzenie króla Włoch z głową katolicyzmu, przyczem łatwo może W. S. zrozumieć, że te usiłowania więcej będą miały szans powodzenia, jeżeli kwestja w skutek tego kroku, który rzuci przepaść pomiędzy świętą stolicą i Włochami, nie stanie się bardziej zagmatwaną.

„Nie mogę przepuścić sposobności, Najświątobliwszy ojcze, ażebym nie odmówił moich powinszowań z powodu szczęśliwego wypadku niespotykanego dotąd w annałach papiestwa, jakim jest obchód 25 letniej rocznicy Jego wstąpienia na tron, okoliczność, która nam przypomina, że W. S. po jej królu. Mocki królowej angielskiej jesteś najdłużej panującym z monarchów europejskich, i przez to wzmaga nasza ufność w doświadczenie, zebrane przez ciąg tak długich i narażonych na próby rządów. Z temi uczuciami rzucam się do nóg Waszej Świątobliwości.

A. Thiers."

Pod tytułem „La Campagne de l'armée du Nord" (1870–1871), jenerał Faidherbe ogłosił drukiem rys historyczny operacyj przez się prowadzonych w wojnie franko-niemieckiej. Tę poważną pracę poświęcił Gambecie. Oto jest dedykacja autora, na czele książki umieszczona:

„Panu Gambecie,
członkowi rządu obrony narodowej.
Panie!

„Panu zawdzięczam zaszczyt przewodzenia armią francuzką wobec nieprzyjaciela. Sądzę, że najlepiej uczynię, jeśli ofiaruję Ci opowiadanie o operacjach tej armii, w czasie pełnienia jej szlachetnego posłannictwa: bronić ziemi ojczystej od najeźdźcy, lub przynajmniej honor ocalić, upadając z godnością.

„Jeśli pański gorący patrjotyzm osądzi, żeśmy uczynili wszystko, co tylko można było uczynić, będzie to dla mnie wielkiem zadowoleniem.

„Jenerał dywizji, były dowódzca
naczelny armii północnej
L. Faidherbe."

Gambetta, jak donoszą dzienniki paryzkie, ma założyć dziennik, pod nazwą *La Revanche* (odwet). Głównymi współpracownikami mają być Ranc, Laurier i Spuller. Jenerałowi Faidherbe ofiarował Gambetta kierownictwo częścią wojskową; jenerał nie odpowiedział dotąd na zrobioną mu propozycję.

Korespondent dziennika *Standart* podaje długie sprawozdanie z rozmowy, jaką miał niedawno z Gambettą w Paryżu. Na pytanie, dlaczego nie wystąpił publicznie przeciw komunie, odpowiedział Gambetta: Pomyśl pan tylko o położeniu, w jakiem się znalazłem 5. lutego. Złożyłem mój urząd i odjechałem do San Sebastian w Hiszpanii, gdzie przez pięć miesięcy żyłem tylko dla mego zdrowia, nie troszcząc się o to, co się dzieje na świecie. Miałem zamiar usunąć się od polityki i oddać się przemysłowemu zawodowi. Naraz w d. 22. marca dowiaduję się z któregoś dziennika hiszpańskiego o powstaniu w Paryżu. W mojem przeświadczeniu pierwszą przyczyną powstania są Favre, Simon, Picard i Ferry. Żywili oni zajadłą nienawiść dla Paryża, który okazał w lutym nieznaczną liczbą głosów niezadowolenie swoje z rządów tych panów. Postanowili oni upokorzyć Paryż, i pociągnęli p. Thiers'a za sobą.

O wyborach tak mówił Gambetta: „Mój wybór w Paryżu sprawił mi wielką radość, jako odpowiedź na wszelkie oszczerstwa. A przecież ani jeden dziennik nie stanął po mojej stronie. Otrzymałem 115.000 głosów, chociaż 60.000 moich dawniejszych wyborczych stronników usunięto od głosowania. Prócz tego na prowincji obrano wielu moich osobistych i politycznych przyjaciół. Mój były sekretarz stanu, wielu z merów i prefektów z czasów moich rządów, Faidherbe i Jaries, jenerałowie przezemnie mianowani, otrzymali wszyscy większość głosów."

„W toku naszej rozmowy — powiada sprawozdawca — mówił mi Gambetta o swym programie na przyszłość. Z młodzieńczem natchnieniem i z prawdziwą szczerością mówił o reformach, które przedłożyć zamierza. Musimy Francję zrobić żołnierską, wykształcić wiejską ludność, i starać się rozbić przegrody, dzielące różne warstwy społeczeństwa, jednem słowem, musimy chwycić się polityki patrjotyzmu; wszystkie stronnictwa powinny przyłożyć rękę do tego, jeśli chcą wyżej stawić sprawę Francji nad odrębne sprawy swoje."

List Gambetty do komitetów republikańskich wyraża radość z rezultatu wyborów i wzywa do czujności, wytrwałości i umiarkowania, ażeby rzeczpospolita stała się przystanią spoczynku.

Thiers wyraził wobec deputowanych nadzieję, że będzie mógł spłacić przed końcem sierpnia 1 miliard kontrybucji, który według artykułu 7go pokoju frankfurckiego przypada oprócz pierwszego półmiliarda po koniec roku bieżącego. Spodziewa się przeto, że wojska niemieckie opuszczą całą Francję prócz Szampanii i Lotaryngii francuzkiej.

Niemcy.

Organ ks. Bismarka, *Kreuz-Zeitung* zamieszcza w najświeższym numerze artykuł pod napisem: „Francja i Polska," w którym wypowiedziawszy z góry, że kraje te od wieków pozostawały w nieustannym związku ze sobą, że rewolucje francuskie odbijały się zawsze tej chwili i w Polsce i tyle innych tym podobnych rzeczy, całkiem z historją niezgodnych, twierdzi, że Francja wynagradzała Polsce w pewnym stopniu szkody, jakie ta w skutek rewolucji ponosić musiała. Dalej powiada dziennik ów, że Polska już w roku 1863 posługiwała się tym samym teroryzmem, co zwalczona świeżo komuna paryska, identyfikując tym sposobem dwie niezaprzeczenie różne rzeczy z sobą, tj. powstanie, mające na celu wywalczenie bytu niepodległego dla narodu z rewolucją socjalną paryską. Następnie zapisuje fakt prześladowania obecnie Polaków we Francji, odmawiania emigrantom i ich zakładom wszelkiego zasiłku rządowego i tak się przytem wyraża ten organ feodałów niemieckich: „Nie zaprzeczamy naturalnie rządowi prawa do podobnych środków; przeciwnie działałby on przeciwko swemu obowiązkowi, gdyby inaczej postępował. Lecz życzylibyśmy sobie, żeby i przy tej sposobności uznał swoją winę, jaką ściągnęły na siebie dawniejsze rządy okazując sympatją dla Polaków i jak bardzo liberalizm przez przymilanie się żywiołom rewolucyjnym i zbrodniarzom politycznym, zwykł był grzeszyć przeciwko dobru swej ojczyzny. Zresztą nie dziwiliśmy się ani chwili nad zbrataniem się polonizmu z komunizmem; tak jeden jak drugi dążą do utopii, która widoki urzeczywistnienia jedynie mieć może po zburzeniu wszelkiego dotychczasowego porządku. Zanim się to stanie, nietylko mogą iść ze sobą, ale są do łączności swej spowodowane," Notujemy owo odezwanie się wrogów naszych, uznając wszelkie uwagi nad niemi za niepotrzebne.

Pan Aleksander Gutry, skazany po powrocie z emigracji na dwuletnie więzienie, otrzymał amnestję.

W tych dniach w Wrocławiu odbywa się sejmik dziennikarzy niemieckich.

Moskwa.

Redaktor moskiewskiej gazety *Ruskaja Letopiś*, p. Szczepkin, za artykuł „Żandarmi i sąd" dostał powtórne ostrzeżenie. Minister spraw wewnętrznych w wspomnianym artykule widział „obudzenie nieufności ku prawodawczym krokom rządu."

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Żyje tu we Lwowie pewien adwokat dr. Ż. Otóż ów pan jak się zdaje umie po polsku, a przecież zasypuje wszystkie bióra urzędowe niemieckiemi pismami z swojej kancelarji wygotowywanemi dla żydków. Któż skuteczniej może tych żydków przyzwyczajać do używania polskiego języka jeżeli nie ci, co mają z nimi styczność w interesach pieniężnych?

Z wydziału kasyna mieszczańskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą do umieszczenia:

„Wydział kasyna mieszczańskiego we Lwowie ma zaszczyt niniejszem wezwać szanownych członków kasyna, by książki wypożyczone z biblioteki kasyna w jak najkrótszym czasie zwrócić zechcieli."

Celem uzupełnienia i ostatecznego ukonstytuowania komitetu przyjęcia gości z Krakowa, Szląska i Poznania w d. 13., 14. i 15. sierpnia rb. zaprasza p. Bałutowski wszystkie we Lwowie istniejące stowarzyszenia, ażeby delegatów swych wysłały na pierwsze posiedzenie komitetu tego, które odbędzie się w piątek dnia 14. bm. o godzinie 4. popołudniu nie u niego w domu, ale w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś w czwartek dnia 13. lipca z ndezreniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Głosowanie nad wnioskami komisji, wybranej dla rewizji kontraktu z Towarzystwem oświetlenia gazowego. 2) Wnioski komisji adm. niest. doch. miej. względem oznaczenia jej kompetencji i wybrania zastępców w miejsce członków urlopowanych. Sprawozd. radny p. Dąbrowski. 3) Wybór po 5 delegatów do 5 rad szkolnych miejscowych. Sprawozd. radny p. dr. Pepłowski. 4) Wybór dwóch członków i dwóch zastępców do komisji szacunkowej podatku gruntowego. Sprawozd. radny p. Dymet. 5) Podanie p. Michała Hartell (szynkarza) o nadanie prawa obywatelstwa miejskiego. Sprawozd. radny p. Zborowski. 6) Podwyższenie płacy straży akcyzowej. Sprawozd. radny p. Dąbrowski. 7) Sprawozdanie sekcji IV. o pożarze z dnia 15. grudnia r. ż. w realności pod nr. $18^2/_4$. Sprawozd. p. radny Gubrynowicz. 8) Pismo jeneralnej dyrekcji kolei Czerniowieckiej w sprawie siedziby dyrekcji ruchu tejże kolei. Sprawozd. radny p. Dąbrowski. 9) Premiowanie planów konkursowych na budowę hotelu miejskiego. Sprawozd. radny p. Pokutyński.

— **Czas** donosi, iż dr. Biesiadecki zrzekł się profesury przy uniwersytecie Jagiellońskim i przenosi się do Lwowa. Dr. Biesiadecki podpisał jak mówią wraz z śp. dr. Gilewskim adres do Döllingera. Dr. Gilewski wyniósł się na drugi świat, a dr. Biesiadecki uchodzi przed pełnemi miłości chrześciańskiej i przebaczenia wyznawcami nauk ks. Goliana śp. do Lwowa.

— **Klęski elementarne.** W pow. Gorlickim wezbrała woda w skutek ulewnego deszczu z 26 i 30. z. m. Niektóre gminy poniosły znaczne szkody w polu a mianowicie następujące wsie: Binarowa, Biesna, Bugaj, Klęczany, Mszanka, Moszczenica, Racławice, Rozenbark, Rzepiennik biskupi i strzyszewki, Sietnica, Strzeszyn, Zagorzany, Rychwald i Siary.

— **Kyłomyja.** W niedzielę d. 16. lipca danem będzie w sali pana Kleskiego w Werbiążu przedstawienie amatorskie na korzyść tutejszej czytelni ludowej. Rozpocznie: „Przed śniadaniem" obrazek w jednym akcie Jana Aleksandra hr. Fredry (syna) i „List" komedja w 1 akcie, wierszem Aleks. hr. Fredry (ojca.)

Na przedstawienie to wyjednano dla szan. publiczności opuszczenie opłaty mytniczej na połowę.

— **Wiadomości bibliograficzne.** W tych dniach wyszła tu książeczka p. t. *Sielanki ziemianina polskiego*, napisana przez Domicjana Mieczkowskiego, ucznia sławnej szkoły krzemienieckiej. Forma tych idylicznych rozmów, przypominająca sentymentalizm Karpińskiego, nie godzi się już ze smakiem literackim teraźniejszego pokolenia, bo pisał je człowiek sędziwy, co zasklepił się w wspomnieniu miłych i pięknych uczuć młodości swojej, obcy teraźniejszemu prądowi umysłów. To, co w *Sielankach* swoich spisał p. Mieczkowski, dyktowało mu jednak uczucie nieskazitelne i tkliwe, miłość ojczystych rzeczy, ścisła, zacna, stała, jakoteż serdeczna ochota podzielenia się z współbraćmi tem, co stanowi jego najwyższe szczęście i skarb jedyny — mianowicie ową tkliwą miłością wszystkiego co dobre, piękne i swojskie. Z tego też stanowiska należy wyrokować o książeczce p. Mieczkowskiego, która przez ludzi dobrych i prostodusznych z przyjemnością może być czytaną. Język jest też piękny w *Sielankach* p. M.

— *Gramatyka języka niemieckiego* przez E. Rebena, wydana świeżo w Krakowie nakładem księgarni J. M. Himmelblaua, jest drugą częścią wydanego przed rokiem przez tęż księgarnią przekładu gramatyki Jana Schoopera, dyrektora szkoły realnej na Leopoldstadzie w Wiedniu, tutaj jednak tłumacz nie trzymał się wyłącznie pierwowzoru, lecz starał się tak podług najnowszych dzieł niemieckich, jakoteż i polskich, jakich mu dostarczyła w tej gałęzi, aczkolwiek w dosyć szczuplej ilości, literatura nasza, ułożyć oryginalnie składnię niemiecką dla młodzieży polskiej.

Przychylne przyjęcie przez świat nauczycielski i przez krytykę pierwszej części tej gramatyki jest najlepszą rekomendacją dla części drugiej, o której powtórzyćbyśmy mogli to tylko, cośmy o tamtej powiedzieli, to jest, że przez ścisłe trzymanie się pod względem terminologii i pisowni gramatyki polskiej Małeckiego, powszechnie w szkołach naszych przyjętej, jak również przez układ zastosowany do wymagań pedagogiki, odznaczający się jasnością i przystępnością, dziełko to zdaje nam się najwłaściwszym podręcznikiem szkolnym dla niższych klas gimnazjalnych w Galicji. Być może, że w innych gramatykach rzecz o wierszowaniu wyłożoną jest obszerniej i szczegółowiej, nie sądzimy jednak żeby tak koniecznem było dla uczniów Polaków obeznawać się zbyt szczegółowo z tajemnicami techniki rymotwórczej obcego języka, i choć to może komu dziwnem się wyda, wolelibyśmy, żeby nam szkoła wydala jakiego rozsądnego pisarza prowentowego dla nas, niż poetą dla Niemców.

Niepodobna nam w piśmie politycznem podawać szczegółowego rozbioru gramatyki p. Rebena, polecamy ją tylko uwadze światłych nauczycieli, bo co do nabywców pierwszej części, jesteśmy pewni, że ich do nabycia drugiej namawiać wcale nie potrzeba.

Wyszły świeże numera *Sobótki* i *Tygodnika Wielkopolskiego*, poznańskich pism leterackich — mniej u nas niestety upowszechnionych niż na to tendencją i treścią zasługują.

W Krakowie ukazał się nowy numer *Djabla*.

We Lwowie wyszedł znowu *Przyrodnik*, jedno z najwięcej pouczających a przytem najtańszych pism perjodycznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. lipca. Mierzyca pszenicy 4.67; żyta 2.87; jęczmienia 0.00; owsa 2.11; hreczki 2.68; grochu 3.75; prosa 0.00; soczewicy 00.0; kartofli 1.80; siana 1.21; słomy okłotowej 0.92; pasznej 0.00; drzewa twardego 00.00; drzewa miękkiego 0.00.

Wiedeń d. 10. lipca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Na targu dzisiejszym było wołów galicyjskich 1882, węgierskich 1356, niemieckich 309, razem 3547. Z przyczyny, że na wielu targach nie było wielkich spędów lecz tylko mierne, i że zapas u rzeźników powychodził, więc zaraz z rana targ był ożywiony; płacono za galicyjskie 33.25 do 33.75 złr. za cetnar wagi. Węgierskie 32.50 do 33.59 złr. Sześćdziesiąt wołów pozostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz,
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Zaraza na bydło. Według doniesienia c. k. jeneralnego konzulatu z Warszawy z 27. zm. pojawił się w Królestwie Polskiem, we wsi Królówka, do gminy Okuniew przynależnej, księgo-sansz, gdzie od dnia 16. kwietnia do 4. maja dziesięć sztuk zachorowało.

Teraz zaś całe Królestwo Polskie od tej zarazy zupełnie jest wolnem.

Ostrzeżenie dla gospodarzy. Dom komisowy A. Gąsiorowskiego w Krakowie, ogłaszając czynności swoje we wszystkich pismach, wymienia pomiędzy innemi agendami swemi także, iż „sprowadza parobków za 3letnim kontraktem." Otóż dla przestrogi pp. gospodarzy którzyby się z tem właśnie do domu kom. A. Gąsiorowskiego udawali, podamy jeden fakt, który możemy poprzeć złożonemi u nas dokumentami.

Na zapytanie pisze p. Gąsiorowski pod 9. czerwca 1870: „mogę parobków i dziewki najdalej w 6 tygodni od daty zadatkowania dostawić." Zadatek ten wynosić miał podług oznaczenia samego p. G. 8 złr. od głowy. W skutek tego odebrał p. G. d. 5. lipca 1860 r. jak poświadcza list jego z d. 6. lipca, 64 złr. jako zadatek za 8 osób, poczem listem d. 11. lipca pisanym zażądał na koszta podróży jakoby już do drogi gotowych ludzi, kwoty 115 złr. 84 ct. Obstalowujący wahając się z przesłaniem tak znacznej kwoty bez gwarancji, napisał żądając takowej, na co mu p. G. odpisał pod datą 13. lipca „że uważa jego obstalunek za święty i za dotrzymanie go gwarantuje." Poczem d. 10. września rzeczywiście kwotę 117 złr. otrzymał.

Parobków mimo to jak nie było, a na ponowne urgensa zwlekając z dnia na dzień, odpisał wreszcie p. G. pod d. 13. grudnia 1870, że do 1. kwietnia 1871 albo parobków dostawi albo pieniądze zwróci.

Lecz 1. kwietnia ani parobków ani pieniędzy nie było, i zaledwo 100 złr. p. G. później zwrócił, na pozostałą u niego kwotę 81 złr. rachunku nawet nie załączając, chociaż ogólnie przyjętym zwyczajem, nie dotrzymawszy umowy, całkowity zadatek zwrócić był obowiązany. Jednakże p. G. zdaje się o tym punkcie inne mieć wyobrażenia, gdyż wyraźnie powiada w liście pisanym już do Redakcji, która w trakcie tego w rzecz tę się wmieszała, i konieczność zwrotu całej pobranej należytości p. G. przedstawiła, że „należałoby podać obstalującemu sążnisty rachunek, gdyż starania o ludzi połączone były z kosztami i wreszcie któż w dzisiejszych czasach może zapłacić, jeżeli nie panowie hrabiowie?

Ponieważ p. G. mimo wszytkiego dalej w pismach publicznych ogłasza, iż parobków dostarcza, przeto mamy sobie za obowiązek faktem tym okazać, jak się to dostarczanie odbywa.

Redakcja "Rolnika."

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 12. lipca. Delegacja austrjacka uchwaliła bez rozpraw podwyższenie dotacji poselstwa austrjacko-węgierskiej monarchji w Berlinie, z powodu podniesienia go do rangi ambasady, jakoteż pensję dla matki Tegetthoffa.

Przystąpiono potem do rozpraw nad budżetem wojskowym. W dyskusji jeneralnej zapowiada hr. Falkenhayn w imieniu prawicy wnioski co do podwyższenia proponowanych przez komisję sum; Figuly wykłada swoje osobiste zapatrywanie się na te kwestje, którego treścią jest unikać wojny. Minister wojny oświadcza, iż poczynił wszelkie możliwe oszczędności, lecz wykonanie ustawy wojskowej, a ewentualnie postawienie w stan zbrojny 800.000 ludzi, wymaga nieodzownie objętych preliminarzem wydatków. Teraz już można postawić 650.000 żołnierza.

Hr. Beust poleca najgoręciej przyjęcie budżetu wojny. Oświadcza, iż uzbrojenie państwa jest potrzebnem, aby każdą niesłuszność można własną siłą odeprzeć. Jego zasadą jest unikać wszelkiej możliwej przyczyny do nieprzyjaźnego dla Austrji usposobienia. W skutek tego właśnie teraźniejszy moment spokojny wydaje ma się najwłaściwszym do przeprowadzenia organizacji armii bez dania powodu do nieufności. Nietylko pokojowa polityka powinna dawać gwarancje pokoju, ale i stanem armii powinno się pokój zapewnić, nie uszczuplając niczem jej znaczenia. Armia zarówno jak naród mają jedno przekonanie: że wojna jest nieszczęściem, ale i ta myśl żyje w armii, iż austrjacko-węgierskiej monarchji nie wolno już prowadzić wojny nieszczęśliwej, gdyby ją do prowadzenia wojny zmusić miano.

Posiedzenie trwa dalej.

(*Biuro korespondencyjne.*)

Wiedeń 12. lipca. (Dalszy ciąg posiedzenia delegacji austr.) Minister wojny wykazuje potrzebę zorganizowania 13 pułku artylerji, czemu Wydział sprzeciwił się.

Czerkawski przemawia za przyzwoleniem rządowi potrzebnych na ten pułk pieniędzy.

Sturm podnosi wrzekome niezadowolenie w armii z powodu, iż nie można doczekać się ustalenia jej urządzenia, i krytykuje niektóre czynności reorganizacyjne jen. Kuhna.

Minister wojny zbija całkowicie zarzuty Sturma, dowodzi, iż pierwotna organizacja nie została zmienioną, i że przeciwnie wzrasta w armii zadowolenie.

Smolka mniema, iż polityczne znaczenie najnowszych tak nadzwyczaj doniosłych wydarzeń powinno być co do budżetu wojskowego rozstrzygającem. Wykazuje niekorzystną sytuację Austrji wobec mocarstw sąsiednich, ubolewa, iż kanclerz państwa przedstawia stan rzeczy w tak różowych barwach, i czyni uwagę, iż pan kanclerz sam chyba nie spodziewał się może, aby jego słowa brano na serjo.

W replice oświadcza hr. Beust, iż właśnie jego polityka pokojowa zdolną jest zażegnać niebezpieczeństwa, jakich obawia się dr. Smolka, i że jego wykład politycznej sytuacji przedstawiony jest bez żadnej myśli ukrytej, całkiem na serjo, i że nie powinien on być inaczej pojmowanym.

Przy głosowaniu większością 26 głosów przeciwko 25, odrzucono wniosek utworzenia trzynastego pułku artylerji, a natomiast uchwalono 28 głosami przeciwko 26 przyzwolić żądane ze strony rządu 89.991 złr. na urządzenie trzynastu kadr przy trzynastu baterjach.

Wiedeń 12. lipca. (Koniec posiedzenia delagacji.) Wniosek o wyznaczenie pieniędzy na dostarczenie koni dla komendantów kompanij piechoty odrzucono; na podwyższenie gaż pułkownikom i podpułkom przyzwolono. Przy tytule 1 (Zarząd centralny) przyjęto projektowaną przez Czerkawskiego wyższą cyfrę, przy tytule 2 odrzucono zaś żądaną przez Czerkawskiego wyższą cyfrę 26 głosami przeciwko 25 — przyjęto wniosek wydziału.

Jutro dalszy ciąg obrad nad budżetem wojskowym.

Paryż 12. lipca. Hrabia Chambord przybył do Brügge, ale natychmiast ma wracać do Trohsdorf.

Wersal 12. lipca. Minister marynarki oświadcza w zgromadzeniu narodowem, iż wieść o transporcie kilku tysięcy kobiet do Kajenny jest nieprawdziwą. W sprawie wygnania powstańców będzie rząd postępował tylko w porozumieniu ze zgromadzeniem narodowem.

Jules Favre oświadcza, iż wrzekome pismo Thiersa do hrabiego Harcourta (posła francuskiego w Rzymie p. r.) jest apokryfem.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g. 3 m. 30	r.
„	„ „	„ 6 „ 42	r.
„	„ „	„ 8 „ 7	w.
„	„ do Czerniowiec	„ 8 „ 32	r.
„	„ „	„ 12 „ 20	w.
„	„ do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	r.
„	„ „	„ 11 „ 50	w.
Przychodzą	„ z Krak. do Lwowa	„ 7 „ 37	r.
„	„ „	„ 8 „ —	w.
„	„ „	„ 11 „ —	w.
„	z Czerniowiec „	„ 7 „ —	r.
„	„ „	„ 2 „ 30	w.
„	z Brod. i Złocz. „	„ 7 „ 24	w.
„	„ „	„ 2 „ 50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g. 9 m. 11	r.
„	„ „	„ 12 „ 12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„ 2 „ 19	w.
„	„ „	„ 6 „ 53	w.

Lwów, z Izby handlowej dnia 12. lipca	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	246 25	247 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	174 00	175 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 70	90 10
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 85
Napoleondor	9 78	9 84
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 50	122 75
Wiedeń d. 10. lipca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
Pożyczka ost. z r. 1839	295 50	296 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50
„ „ „ 1860	101 70	101 90
„ „ „ 1864	129 00	129 25
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	123 50
Oblig. indemniz. gal.	75 20	75 50
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	260 75	261 00
Centralny bank	62 00	63 00
Kredytowy zakład	286 10	286 30
Franko-Austrjackie	118 00	118 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	774 00	77[illegible] 00
Vereinsbank	107 75	108 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 60	82 80
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 00	36 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 75	177 25
Karola Ludwika	248 00	248 50
Północna Ferdynanda	2142 00	2147 00
Franciszka Józefa	202 50	203 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	175 00	175 50
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	172 00	172 50
Staatsbahn	412 00	413 00
Południowa	178 20	178 50
Tramway wied.	220 00	220 50
Łupkowska	162 75	163 25
Węgierska północno wsch.	164 00	163 50
„ wschodnia	85 00	84 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 00
„ „ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 90	96 60
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alfoldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 50
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ z III. em.	84 40	84 60
Rudolfa	91 25	91 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 20	89 30
Południowej kolei	110 75	111 20
Państwowej kolei	138 50	137 50
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północ. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	176 00	176 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	23 50
„ Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 20	91 30
Paryż 100 frank.	48 20	48 30
Londyn 10 ft. szter.	123 30	123 40
Frankf. 100 zł. pd. w p. N	103 65	103 75

Polak z Prus

życzy sobie przyjąć miejsce kasjera w większych dobrach. 2493 3—3

Of. listownie pod **B. S. 62.** w Administracji „Gazety narodowej".

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie plac Katedralny, l. 31 m.

GŁÓWNY SKŁAD gotowej bielizny i towarów pończoszkowej roboty,

otrzymał i poleca wielki wybór

PŁÓCIEN

różnego rodzaju, **Deszczochronów** i **Plaidów**, gutaperkowych **płaszczów** od deszczu, **nicianych materji** na garnitury męzkie, **kolorowych perkali** na koszule, prawdziwych saskich **skarpetek** i **pończoch**, najnowszych **wstawek** do koszul, **krawatek, szelek, manszet i kołnierzyków**.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 6—12

FÜR HAARE UND BART.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

préparé par F CRUCO. Chimiste Bté.
LONDON 15 North Street Fitzroy Square LONDON
PARIS – 11. RUE TRÉVISE – PARIS.
Breveté de S. M. la Reine d'Angleterre et S. M. l'Empereur de Russie.

Dieses **Toilette-Wasser** ist das einzige Mittel bis jetzt, welches den **Haaren** und dem **Barte** die ursprüngliche Farbe wieder gibt, ohne den geringsten schädlichen Farbestoff zu enthalten, indem es auf den Haarboden wirkt, denselben stärkt und erneuert, und den besondern Vortheil vereint, die Kopfhaut zu reinigen, sie von Schuppen zu befreien und die Haut nicht zu farben.

Es ist garantirt, dass jedes Flacon 30 grammes Alcoolature de Quinquina enthält.

Die Anwendung ist die einfachste, laut Beschreibung.

Hauptdepôt für Oesterreich: **3 Dorotheergasse** WIEN.

Nabyć można w handlu **Bonifacego Stillera** w Lwowie. 2468 5—10

Cierpiącym

na kurcze epileptyczne, padaczkę lub pląsawicę podaje się do wiadomości, że skutecznie i niezawodnie wyleczeni być mogą przez podpisanego.

Bliższe wyjaśnienia udziela na zapytania listowne opłacone bezwłocznie 2467 5—12

Dr. Seferowicz,
c. k. lekarz powiatowy w Brodach.

Przy zbliżającej się porze przejażdżek do wód i w dalekie gór strony przypominam Szanownej Publiczności 2443 9—12

ELJASZA

Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic — illustrowany.
Cena 1½ tal.

We wszystkich księgarniach nabyć go można *Księgarnia J. K. Żupańskiego.*

Wyprzedaż

Mebli

po cenach najtańszych

z suchego materjału w wielkim wyborze tapicerowane w własnej pracowni znanej od tyle lat z swojej doskonałości, jakoteż wszelkie obicia na meble i **lustra czeskie** z pierwszych fabryk i t. d.

Rudolf Gensthaler
plac Marjacki Nr. 19.
w Hudetza domu. 2433 12—12

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

De geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 zlr. w. a. z przesyłką pocztową 2 zlr. 30 cnt.
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym **słabości sekretnych** (osobliwie słabości). 2372 61—70

Dr. Medycyny BISENZ
Stadt. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu.
Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadeszlą dokładne sprawozdanie o słabości i dołączą 5 zł., a natychmiast otrzymają radę i lekarstwa.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach w p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. 2392 15—24

Dla bawiących

w Truskawcu

gości kąpielowych.

Przy filii księgarni **Karola Wilda** w Drohobyczu (tymczasowo w handlu p. K. Bayera w rynku) znajdująca się

CZYTELNIA

dzieł polskich, niemieckich i francuzkich zawiera dobór powieści, romansów i innych dzieł zajmujących, najulubieńszych autorów.

Warunki zwyczajne: Abonament 1 złr. — miesięczna kaucja 3 złr. w. a.

UWAGA: Książki daje się abonentom do domu. 2459 4—8

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Wielka przez państwo Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna przeszło

1 mil. 410.000 talar.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, zawierającej 44.700 losów, w przeciągu kilka miesięcy rozstrzygnięte będą w 6 oddziałach **następujące pewne wygrane**, mianowicie wygrane: *100.000 tal. 60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 4.800, 4.400, 3 po 4.000 4 po 3.200, 5 po 2.400, 11 po 2.000, 2 po 1.600, 27 po 1.200, 105 po 800, 5 po 600, 4 po 480, 155 po 400. 205 po 200, 2 po 120, 300 po 80, 11.610, po 44, 40, 10.610 po 20, 12, 8, 6, 4 i 2 talary.*

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału jest urzędownie naznaczone na

19. i 20. lipca r. b.

Cały los oryg. kosztuje na to ciąg. tylko 7 zł.
Pół losu " " " " " 3·50
Ćwierć losu " " " " " 1·75

Oryginalne te losy (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż totąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000. 60.000, 50.000, często 40.000, 20.000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. które przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2410 2—4

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

WODA Pᴿ DORAT
W PARYŻU Pᴿ DORAT
43 Rue d'Hauteville

Oddawna uznany powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania przywraca po kilku razach użycia, *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla unikienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaszowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullak w Brodach, J. Schnirch w Czerniowcach i p. Wolerowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. 2403 11—18

Osobliwości

najlepszych i najsławniejszych perfum do chustek.

Fleur Polonaise,
Forget me not,
Spring Flowers,
Fleur Polonaise,
Mots Rose,
Fleur Hongroise,
Ylang Ylang,
Ess-Bouquet,
Forest Flowers,
Jockey Club,
Fleur Reseda,
Violette de Mars,

Pomada z tłuszczu niedźwiedziego, do utrzymania i wzniecenia porostu włosów, słoik . . . . . . 1 zł.
Kawałeczek *Pomady z tłuszczu niedźwiedziego* . . . . . 50 ct.
Savon de Thridace najlepsze mydło toaletowe, kawałek . . . 80 ct.

prawdziwe do nabycia

Parfumerie Maczuski,
Wien, Kärntnerstrasse 26.
we *Lwowie* u *W. Boczkowskiego*, handel,
w *Krakowie* u p. Józefa Jahn, handel
„ *Pradze* u W. J. Löschner, „
„ *Peszcie* u parfumerie Lueff.

Uwaga. Uprasza się, aby przy kupowaniu uważać na etykietę Maczuski, gdyż tylko takowe są prawdziwe.

Jeden flakonik kosztuje tylko 1 zlr. 50 ct. — 2359 16—16

Lilionese

usuwa w 14 dniach wszystkie nieczystości i zmarszczki skóry, szkrofuły, liszaje i żółte plamy. Środek gwarantowany.

Flakonik po 1 zł. 50 c. i 75 c.

Ból zębów!

Feytona uśmierza każdy ból zębów, w wielu wypadkach w okamgnieniu, zawsze się ten środek jako taki sprawdził i jest gwarantowany. Flakonik 50 c.

We **Lwowie** jedynie prawdziwy w aptece **Adolfa Berlinera**. 2463 4—10

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY.

! Niezwykła taniość !

Niżej podpisany księgarz we Lwowie ma zaszczyt donieść szanownej P. T. Publiczności, że jego nakładem wychodzi;

SEKRETARZ i ADWOKAT DOMOWY

w pięciu zeszytach o 5—6 arkuszach druku na białym pięknym papierze po 40 ct. w. a zeszyt. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa znachodzi się już w handlu księgarskim do przejrzenia i nabycia.

Szanowni prenumeranci na prowincji odbiorą 1. zeszyt wraz z drugim dołączeniem katalogu książek polskich, niemieckich i francuzkich w przeciągu ośmnastu dni. Zeszyt zaś trzeci wyjdzie 30 lipca b. r.

Celem tego dzieła jest ułatwić każdemu poprawną korespondencję w języku polskim, jako też pisanie w stylu prawniczym; zawierać ono bowiem będzie niezwykły wybór najrozmaitszych wzorów stylistycznych, listów, przeprowadzeń spornych, dokumentów tabularnych i t. p. podań z dziedziny prawa cywilnego i karnego jak również sposobów układania próśb o uwolnienie od służby wojskowej. Stanie ono się tym samem koniecznym podręcznikiem dla wszystkich mających jakiekolwiek stosunki z sądami i urzędami. Najnowsze ustawy i rozporządzenia polityczne i karne dołączać się będą w treściwym przekładzie.

Każdy odbiorca płaci przy odebraniu pierwszych dwóch zeszytów jednocześnie zaliczkę na trzeci. Kto do miesiąca uiści prenumeratę na całe dzieło, lub przynajmniej na trzy zeszyty za przekazem pocztowym, otrzyma wedle wyboru jedną z niżej poszczególnionych premii bezpłatnie:

1. Obszerny „kalendarz powieściowy" w objętości 12—14 arkuszy druku na rok 1872, mieszczący oprócz nadzwyczaj zajmującego działu opowieści, także i poezje między któremi znajdować się będzie „Marja" A. Malczewskiego.
2. 100 kart wizytowych.
3. 60 arkuszyków papieru listowego z monogramem.
4. 100 kowert z monogramem.

Całe dzieło z czterema premiami kosztować będzie 3 złr. 55 ct.

Po wyjściu tegoż dzieła podnosi się cena jego na 60 c. od zeszytu bez dodatku premii.

Odbiorcy pięciu egzemplarzy otrzymują rzósty gratis, zaś od innych książek stosowny rabat. 2502 3—4

Komissantami na prowincji są:

PP. R. Drucker w Stryju, Alter Müller w Buczaczu, R. Schwarz w Przemyślu, Saul Orenstein w Kołomyi, Eliasz Mondschein w Tarnopolu i Ignacy Bajan w Jarosławiu.

Z głębokiem uszanowaniem

H. BODEK,
księgarz pod l. 71 m. we Lwowie.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2391 15—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

N. 582.

Ogłoszenie licytacji.

Na następującą 3 letnią perjodę od 1. stycznia 1872 do końca grudnia 1874 wydzierżawione będą dochody miejskie Kamionki str. w drodze publicznej licytacji w następującym porządku:

1. propinacja wódczana ze wspólnem prawem dworskiem z ceną wywoławczą w rocznej kwocie 6500 złr. w. a. na dniu 20. lipca r. b. a gdyby ten termin bezskutecznie upłynął w dniach następujących 25. lipca r. b. i 1. sierpnia 1871.
2. propinacja piwna z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . 1700 złr.
3. myto od mostu na rzece Bugu z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . 650 złr.
4. myto od 3ch mostów na rzece Kamionka z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . . . . . 700 złr.
5. puste place z ceną wywoławczą w rocznej kwocie 144 złr.
6. dochód z miar i wag z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . . . 16 złr.

na dniu 26. lipca r. b. a gdyby ten termin bezskutecznie upłynął w dniach następnych, 3. i 8. sierpnia r. b. każdą razą o godzinie 10tej rano w kancelarji Urzędu gminnego w Kamionce strumiłowej. 2518 3—3

Pisemne oferty zaopatrzone w 10% wadium mają być najpóźniej do ostatniego dnia przed rozpoczętą licytacją wniesione a bliższe warunki licytacyjne mogą być w każdym czasie tu w urzędzie gminnym przejrzane.

Zwierzchność gminna
Kamionka strumił. d. 30. czerwca 1871.

W każdym domu powinien być

Zapas

gdyż zwłoka w użyciu grozi

Śmiercią.

Radykalny roślinny środek w pastylkach przeciw

Wściekliźnie

dla ludzi, i osobno dla zwierząt; tudzież Niezawodny, roślinny

OLEJ

przeciw

Księgosuszowi

A. Patkiewicza.

Dotycząca broszura wraz z świadectwami władz medycznych i prywatnych bezpłatnie.

Trwałość tychże środków jest 5letnia.

Cena dostatecznej dozy **2** złr. w. a.

Zamówienia gmin lub szpitali zyskują rabat w składzie. 2462 3—6

A. Wielkopolski
l. 44 plac św. Ducha we Lwowie.

Wyprzedaż

po cenach zniżonych składu **zwiniętej firmy**

J. Sala w Brodach

obejmującego znaczny zapas

Win francuzkich, reńskich i hiszpańskich;
Likierów, starego **Rumu, Cognacu** i t. p.;
Parfumeryj paryzkich i angielskich;
Kwiatów, Rękawiczek i **Materyj** jedwab.
Brązów, Plaqué, Szkła i **Porcelany;**
Towarów galanteryjnych wszelkiego rodzaju. 2459 3—4

J. HAWELKA IN WIEN

Nie do uwierzenia

ale przecież jest prawdą, że poniżej wymienione dobrze zregulowane

ZEGARKI

własnego wyrobu

przez c. k. urząd menniczy ocechowane, z 3 letnią gwarancją po tak niskich sprzedają się cenach.

Tylko 1 złr. 50 ct. lub 2 złr. prawdziwy zegarek paryski bronzowy, z jednoroczną gwarancją.
Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, ze szkłami krzyształowemi, wskazówką sekund z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, medalionem i pismem gwarantującem.
Tylko 12 złr. prawdziwy cylinder srebrny, z obrączką złotą do odskakiwania, o silnych szkiełkach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem ze złota Talmi i pismem gwarancyjnem.
Tylko 15 złr. lub 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker, savonette, z podwójną przykrywką, pięknie grawirowane, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi.
Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany chronometer z łańcuszkiem, medalionem, ze złota Talmi, skórzanem etui i gwarancją.
Tylko 14 złr. taki sam, znacznie lepszy z orientalnym drogozkazem.
Tylko 14 złr. lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, mocnego kalibru ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu w prawdziwem złocie talmi osadzony. Te Zegarki mają przed innemi tę zaletę, że się nakręcają bez kluczyka, i dodaje się do tychże łańcuszek ze złota talmi wraz z medalionikiem i gwarancją.
Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze szczyrego złota talmi nowszego fasonu, z podwójnemi szkiełkami krzyształowemi, werk zamknięty, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i gwarancją.
Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą savonette, do odskakiwania szkiełka krzyształowe, werk z niklu z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem skórzanem etui i gwarancją.
Tylko 14 lub 17 złr. mały zegarek damski srebrny lub pozłocony, z łańcuszkiem ze złota Talmi na szyję i gwarancją.
Tylko 1 złr. prawdziwy angielski chronometer w ogniu pozłocony z podwójną kopertą, pięknie emailowany z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i gwarancją.
Tylko 18 lub 20 złr. najlepszy prawdziwy angielski anker srebrny, na 15 kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, skórzanem etui i gwarancją.
Tylko 20 złr. srebrny remontoar do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem.
Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z medalionem i gwarancją. Zaś po 45—65 z brylantami.
Łańcuszki ze złota Talmi krótkie po 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 złr. długie na szyję po 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8 złr.

Największy skład zegarów pendułowych wiedeńskich własnego wyrobu.

Zegary do nakręcania co 8 dni po 10, 18 do 20 złr. największe.
Zegary (Schagwerke) bijące pół i całe godziny co 8 dni do nakręcania od 25 do 30 złr.
Repetiery bijące kwandranse i godziny po 40 złr. i wyżej.

Najnowsze własnego wynalazku.

Zegary pendułowe, grające jeden lub kilka kawałków, co godzinę grają jeden kawałek harmoniki grające dwa kawałki 18 do 20 złr. o trzech kawałkach 25 do 28 złr.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, uprasza się przeto nie zamieniać je z fałszywemi.
Za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem, załatwia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.
Zegarki nieregularnie są o 2 złr. tańsze.
Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i handlarze zegarków znajdą u mnie skład 4000 do 5000 zegarków po zdumiewająco tanich cenach.

Jedynie z powodu długoletniego pobytu mego w Anglii i Szwajcarji, jakoteż przez wielki obrót mogę zegarki po tak niskich cenach sprzedawać.

Josef Hawelka, Uhrenfabrikant, in Wien
Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.

Za wszystkie u mnie kupione zegarki gwarantuje przez 3 lata. Na wypadek, jeżeli w ciągu 3 lat pęknie sprężyna lub w inny sposób zegarek się zepsuje, naprawę obowiązuję się uskutecznić bezpłatnie.
GŁÓWNY SKŁAD. Wien, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
FILJA. Florisdorf. Hauptstrasse. 2363 12—12

Ważne dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej.

J. WILHELM

Maschinenwerkstätte für Eisenbahnbedarf, **Prag 78/I.**

poleca:

1. **Wózki do zwożenia ziemi** po szynach z przedniemi i bocznemi klapami objętości 22, 40, 48, 60 kub.
2. **Wózki kolejowe do zwykłych szyn**, o próżnych kołach lanych na 40 □ stóp powierzchni
3. **Wózki kolejowe** mogące być użyte równocześnie do rozwożenia ziemi.
4. **Korbowe wózki.**
5. **Wózki do zwożenia szutru.** 2550 2—3
6. **Wózki do zwożenia węgli.**
7. **Lokomotywy, Lokomobil, sikawki, kurki parowe itd.**

Rysunki i cenniki przysyłają się na żądanie.
Wozy na próbę mogą być niezwłocznie odstawione.

L. 665.

Obwieszczenie.

Następujące dochody król. wolnego miasta Jaworowa będą na czas trzechlecia to jest od 1. stycznia 1872 do ostatniego grudnia 1874 przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu w dzierżawę wypuszczone, a mianowicie:

1. prawo propinacji wódczanej z ceną wywołania 16.333 złr. 34 kr. a. w rocznie;
2. prawo propinacji miodowej z ceną wywołania 450 złr. 70 kr. a. w. rocznie;
3. miejska jatka i prawo rzezi bydła w tejże, z ceną wywołania 304 złr. a. w. rocznie;
4. prawo pobierania dochodu z miejskich wag i miar, z ceną wywołania 40 złr. 50 kr. a. w. rocznie.

Licytacje odbędą się w urzędzie gminnym w Jaworowie w zwykłych godzinac kancelaryjnych w następujących dniach:

1. Na propinację wódczaną 21. sierpnia 1871 pierwsza, a w razie nieosiągnięcia pomyślnego rezultatu 11. września 1871 druga, a 16. października 1871 trzecia licytacja;
2. na propinację miodową 22. sierpnia, 12. września i 17. października 1871;
3. na prawo rzezi bydła w jatce miejskiej 23. sierpnia, 13. września i 18. października 1871;
4. na prawo pobierania dochodu miejskich miar i wag 24. sierpnia, 14. września i 19. października 1871.

Do wzięcia udziału w tych licytacjach P. T. przedsiębiorców zaopatrzonych w 10% wadjum od ceny wywołania z tym dodatkiem zaprasza się, że warunki licytacyjne każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzane być mogą.

Od Zwierzchności gminnej
2533 2—3 **Jaworów** dnia 27. czerwca 1871.

---

150 byczków

1, 2, 3, 4 letnich; 2—3

120 jałówek

1, 2, 3 letnich;

80 krów z cielętami

własnego chowu, rozmaitej rasy poprawnej sprzedane zostaną w drodze dobrowolnej publicznej **licytacji w dniach 1., 2. i 3. sierpnia b. r.** odbyć się mającej **w Załuczu nad Czeremoszem**, ¼ mili od stacji Sniatyn-Załucze kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, na którą licytację chętnych kupienia zapraszają.

Dzierżawcy klucza Załucze.

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. CHOP** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchotą połączone słabości. — Flakonik po 1 zlr. 25 ct. opatrzony stemplem firmy.

We Lwowie do nabycia w aptece ZYGMUNTA RUCKERA. 2427 10—12

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się za opakowanie 20 c.

Adwokat

Albert Schubert

w Dobromilu 2—3

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż rozpocząwszy z dniem 1. lipca 1871 praktykę, urządził swoją kancelarję w domu pod l. 209 przyjąwszy do pomocy kandydata adwokatury p. **Władysława Grabowskiego.**

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA — znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę: Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart apt., „ „ Koler apt., „ „ J. Berger, „ *Brzeżanach* Zminkowski, „ *Brodach* Ed. Liska ap., „ „ E. Grünnspann, ap., „ „ M. S. Francos, „ *Chodorowie* Z. J. Krynicki, „ *Czerniowcach* St. Agopsowicz, „ „ Brzozowski, „ *Czerniowcach* Ig. Schnirch,

w *Dobromilu* A. Grotowski. ap., „ *Drohobyczu* Kleczkowski, „ *Glinianach* Hełm. apt., „ *Husiatynie* A. Sadtlberger, „ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap., „ *Kałuszu* Buchalski, „ „ Rzaczyński, „ *Kołomyji* Daw. Kramer, „ *Krakowie* dr. Sawiczewski ap., „ „ M. Jawornicki, „ „ Józef Jahn,

w *Krakowie* Józef Trauczyński, „ *Limanowie* Ant. Müller, ap., „ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wdowa, „ *Nowym Targu* C. Lanr, „ *Podgórzu* S. Schlettinger, „ *Przemyślu* Gaidetschka, „ „ E. Machalski, „ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., „ *Samborze* Kriegseisen, „ *Skolem* W. Liebesmann,

w *Stanisławowie* Stecher-Sebenit, „ *Stryju* K. Krzyżanowski, „ *Suczawie* E. Botczat, „ *Tarnopolu* A. Morawetz, „ „ C. Buchelt, „ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, „ *Wadowicach* F. Foltin, „ *Zaleszczykach* J. Kodrębski, „ *Zbarażu* N. Sussermann, „ *Złoczowie* O. Fadenhecht, „ *Żółkwi* Jul. Nohlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

2410 3—? Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Z dniem **1. lipca r. b.** otworzyliśmy **w Wrocławiu**

AGENTURĘ

interesu naszego komisowego, którą powierzyliśmy Panom

Sadowski i Sokolnicki

tamże.

Poznań, 3. lipca 1871.

Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.

2531 3—3

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.